

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Dramat litewski

Przed 15-tu laty wyszła z druku broszurka (na prawach manuskryptu) p. t. „Staj sprawy litewskiej na początku 1922 r.“. Piszący te słowa, mieszkając podówczas na Żmudzi, sformułował w niej zapatrywania na stosunki polsko-litewskie w chwili, gdy właśnie zbierał się w Wilnie Sejm, mający zdecydować o wcieleniu Wileńszczyzny do Polski.

Na str. 24—27 wzmiankowanego opracowania czytamy następujące uwagi z poprzedniej analizy zagadnienia litewskiego w ówczesnym momencie:

„Powołując się na wszystko powyższe, przewidywać musimy, iż stosunki polsko-litewskie w najbliższym czasie będą takie, jak dotychczas t. j. trudne.“

„Klika rządząca w Kownie miała do Polski jedynie, ściśle określony interes terytorialny: żądała oddania sobie bezwarunkowo Wilna. Polska od mówiła i stosunek jest zakończony. Brak zatem z litewskiej strony istotnej pobudki do jakichkolwiek z Polską rokowań, czy układów. Rynek myślowy i materialny Litwy oparty jest trwałe przez Niemcy w warunkach obopólnego zadowolenia. Na wet więc w braku uboższych hamujących czynników, nawiązanie bliższych stosunków z sąsiadem od południa nieczym szczególnie Litwę nie pociąga.“

„A co dopiero można powiedzieć o widokach na takie stosunki, gdy wszyscy, co uważają siebie za sól ziemi litewskiej i stoją u władzy, lub jutro stają będą przy obecnym reżimie — widzą w tym sąsiedzie najzaciętszego swego wroga.“

„Całe wewnętrzne życie Litwy

wiennie służy od chwili jej powstania niszczeniu dawnych i dzisiejszych więzi polsko-litewskich. Nie widzimy przed sobą w perspektywie ani gospodarczych ani kulturalnych pobudek, które byłyby mocne wytrącić, szczególnie zewnętrzną politykę Litwy z jej obecnego łożyska.“

Rozstrząsając — dalej — widoki na możliwą akcję dyplomatyczną Polski w tym wypadku o zagrożenie jej i w nęczeniu ustępstw. W Kownie tego nie widzimy. Działają tam wprawdzie racja stanu, lecz obca interesom kraju, o który chodzi. Tej oszczędzić nie sposób. Ryzykuje ona bowiem nie własne a cudze interesy w ostatecznej instancji i z tej racji ryzykuje do nie skończoności.

Obecna, samobójcza ze stanowiska państwowości litewskiej polityka władz kowieńskich względem sprawy Wileńskiej i Kłajpedy, jest najjaśniejszym przykładem powyższego stanu rzeczy.“

„Państwo litewskie kierowane zdecydowaną i mocną ręką swego opiekuna wykazuje nawet na wyrost i nazwaną z statecznością.“

„W życiu zewnętrznym broni stanowiska pomostu rosyjsko-niemieckiego i izolacji swej od Polski.“

„Niemcy dają do zrozumienia, że Polska zabawa z Wilnem skończy się z chwilą odrodzenia Rosji. Niemcy obiecując wówczas oddać Wilno własnymi, czy rosyjskimi rękami, to obojętne.“

Jeżeli polityka jest sztuką przewidywania, to mógłbym mieć istotną

tysfakcję w stwierdzeniu, że dzisiejszy scenariusz polityczny w dorzeczu Niemna — z tragiczną dokładnością potwierdza trafność wyrażonej oceny i przewidywań z roku 1922.

Zachodni sąsiad — opiekun obca Litwie ongiś, przed 15-tu laty, Wilno. Litwa cierpliwie czekała. W końcu nie tylko nie spełnił obietnicy, lecz zagroził niedwuznacznie w roku 1936 odebraniem Kłajpedy, zajętej przez Litwę nie bez cichej jego aprobaty w swoim czasie. Litwa skapitulowała przed Berlinem. Wyrzekła się obecnie nadziei na odmiennym swe go portu; poprzestała na skromnej roli czasowego posiadacza niemieckiej z ducha i pruskiej z sympatii politycznych Kłajpedy. Doświadczenie powyższe nie zachwiało przecież w niczym aksjomatu wrogości przeciw polskiej w polityce Litwy. Nie zmieniło w tym jej postępowania.

Powtórzono z kolei, po upływie wielu lat, dawną obietnicę z drugiej strony pomostu litewskiego. Dziś wschodni sąsiad obiecuje zwrot Litwie Wilna. Litwa nadal czeka cierpliwie i nadal trwa we wrogu nieprzejmowaniu antypolskim. Czekając nadzieję, że oto w przyszłości nie dalekiej obok gruzów powalonej Polski rozsiądzie się pożądana, zwycięska biała Litwa ze stolicą w Wilnie o miedzę z tryumfującym militarnie państwem czerwonej Rosji.

A więc mamy przed oczami drugi akt dawnej tragi-komedii z wątkiem intrygi niezmiennym. Jedynie Sołtys grając zastępczo rolę Niemiec w dniu obecnym. I to wszystko. Bohater nieczemu się nie nauczył i nieczemu nie zapomniał od roku 1922. Gorzej nawet. Dawniej bowiem gotował sobie

tragiczny koniec utopienia się w jednej z odmian cywilizacji zachodniej, a więc chociaż pokrewnej. Obecnie spekuluje — oczywiście wbrew własnej woli — na rozpyłnięciu się w nirwanie azjatyckiego ducha. I to jest bodaj najistotniejszą nowością oglądanego aktu drugiego.

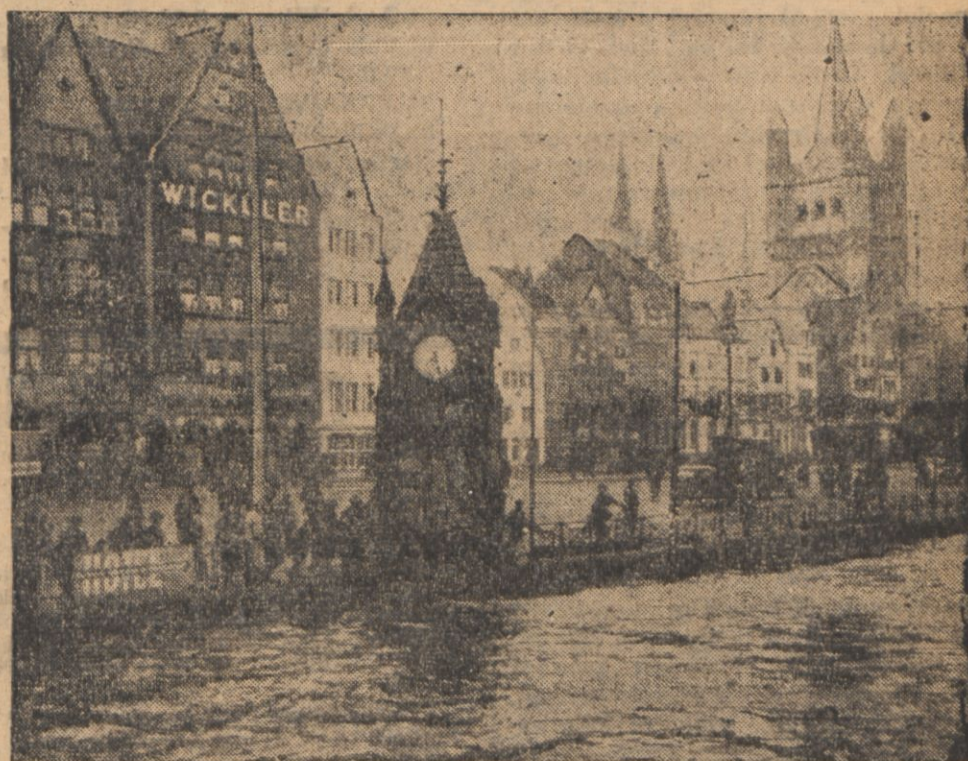
Geniusz rasy litewskiej w dziedzinie wielkiej polityki najwidoczniej jeszcze nie przejrzał. A te siły, które zastępczo w jego imieniu sterują tosem narodu czerpią swe natchnienie tam, gdzie kojarzą się sprzeczności: naiwność i oszustwo, wyrafinowana przebiegłość i oślepiająca móżg niena wiść. Całość dramatu wyraża beznadziejność i technię... obłędem.

Wypowiedziane prze zemnie przed laty 15-tu gorzkie myśli nosiły podówczas piętno odosobnienia, gdy idzie o ich pesymizm. Obecnie wiele się zmieniło. Prawdę litewskiego dramatu przejrzało już otoczenie tego kraju. Minister spraw zagranicznych Polski sformułował ją przed kilku tygodniami w sposób niezwykle zwięzły a dobitny. Odezwały się niemal równocześnie głosy alarmu u północnych sąsiadów Litwy: w Łotwie i Estonii. Pisano tamtejsze „Jaunakas Zinas“ i „Waba Maa“ uderzyły na trwogę. Dramat litewski jest bowiem również ciężką troską otaczających Litwę narodów. Bohater litewski dopatry się w tym wszystkim zapewne jedynie... polskiej złośliwej intrygi.

Nie nadarmo starożytni widzieli „fatum“ z zawiązanymi oczami. Los jest ślepy zawsze, ale czasem bywa po nadto i okrutny w ciemnej nocy własnego zapamiętania.

W. Wieleborski.

Powódź w Niemczech



Wezbrany Ren, który wskutek wylewu, podsyconego opadami deszczowymi, zagroził powodzią Kilonii. Przybór wody wynosi w tym miejscu około 6 i pół mtr. ponad normalny poziom.

Niemieckie okręty rozrzucają miny?

BAYONNE, (Pat). Biuro prasowe rządu baskijskiego komunikuje, że w pobliżu portu Buzao wyłowiono miny. Wypadło to mniej więcej w czasie pobytu niemieckiego okrętu wojennego na wodach baskijskich. Komunikat oświadcza, że miny były badane w ciągu 2 miesięcy. Wedle komunikatu, miny są pochodzenia niemieckiego, na co rząd baskijski opublikuje niebawem udokumentowane dowody.

Gwiazda filmowa szpiegiem

LIZBONA, (Pat). W Sewilli została przez sąd wojenny skazana na rozstrzelanie hiszpańska gwiazda kina-matograficzna Rosita Diaz.

W czasie rozprawy udowodniono jej uprawianie szpiegostwa na rzecz rządu hiszpańskiego. Rosita Diaz udzielała za pośrednictwem tajnej stacji radiowej rządowej w Walencji informacji, które spowodowały dwukrotny nalot rządowych samolotów na Sewillę.

Rosita Diaz zwróciła na siebie uwagę władz bezpieczeństwa w Sewilli przez okazywanie zbytniej ciekawości

Król belgijski w Sztokholmie

STOKHOLM, (Pat). Król belgijski przybył do Sztokholmu w odwiedziny do swego teścia księcia Karola, który obchodzi 76 rocznicę swych urodzin.

Zgon s. p. prof. Wł. Natansona

KRAKÓW, (Pat). Zmarł w Krakowie przeżywszy lat 73 s. p. dr. Władysław Natanson, profesor i były rektor uniwersytetu Jagiellońskiego. S. p. Natanson urodził się w Warszawie. Wyższe studia odbył w Dorpacie, a następnie studiował na uniwersytecie angielskich, francuskich i włoskich. Jako doktor filozofii habilitował się na docenta fizyki U. J. od roku 1903 do 1934 zajmował katedrę profesora zwyczajnego fizyki, a w 1932 senat U. J. powierzył mu godność rektora wszechszkoły Jagiellońskiej.

Do Berezy ze Słonima

W dniu 27 bm. wysłano ze Słonima do Berezy Kartuskiej za działalność wywrotową Sergiusza Sinjaka, Jana Rylo i Włodzimierza Wierzbickiego.

Estonia wzorule się na Polsce

TALLIN, (Pat). Najbardziej aktualnym tematem dyskusji kół politycznych jest projekt nowej konstytucji Estonii, złożony przez prezydenta państwa dr. Paetsa, nad którym wczoraj rozpoczęto w zgromadzeniu narodowym debatę.

Projekt ten jest bezkonkurencyjny ponieważ w ustalonym 10-dniowym terminie żaden inny nie wpłynął. Według tego projektu, ustroj Estonii opierałby się na władzy prezydenta państwa.

Prasa estońska z wyjątkiem „Uus Eesti“ wypowiada się o nowym projekcie spokojnie, ale krytycznie. „Waba Maa“ widzi w projekcie znaczne wzmocnienie władzy prezydenta i odchylenie od przeciętnego ustroju parlamentarnego. Inowacja projektu jest decyzją narodu przez głosowanie o ważnych sprawach państwa, wysuniętych przez prezydenta. W porównaniu z obecną konstytucją projekt jest bardziej liberalny w stosunku do prawa weta prezydenta, które nie będzie absolutne.

Bezskuteczna wizyta Jegorowa w Estonii

TALLIN, (Pat). Marszałek Jegorow, szef sowieckiego sztabu gen., wyjechał z Tallina do Moskwy. W ostatnim dniu pobytu Jegorow zwiędził estońską szkołę wojskową i był podejmowany obiadem przez poselstwo sowieckie.

Kompetentne estońskie kółka polityczne podkreślają, że wizyta Jegorowa nie wywrze żadnego wpływu na dotychczasową politykę Estonii.

Redaktor gazety

i 8 współpracowników skazani na 1½ roku

RYGA, (Pat). Sąd Okręgowy skazał na półtora roku ciężkiego więzienia b. redaktora naczelnego zawieszonych gazety „Latvija“ Avoisa i 8 jego współpracowników politycznych za usiłowanie obalenia obecnego rządu.

Akt oskarżenia twierdzi, że Avois w tym celu wydawał konspiracyjną gazetę

P. Marszałkowa Piłsudska opuściła Wilno

Wczoraj wieczorem p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska po kilkudniowym pobycie w Wilnie odjechała pociągami pośpiesznym do Warszawy.

P. Marszałkową zegnali w dworcu wojewoda Bociński, rektor prof. dr. W. Stanisławski, przedstawiciele wojska, władz i społeczeństwa.

Generał Z. S. R. R. Lester poległ

AVILA, (Pat). Według komunikatu urzędowego, wśród zwłok żołnierzy rządowych, poległych na odcinku Jarama, znajdowały się zwłoki generała rosyjskiego Lestera.

Zmiany w ustroju sądów w Komisji Sejmowej

WARSZAWA, (Pat). Sejmowa podkomisja prawnicza pod przewodnictwem n. p. Ministra Sprawiedliwości Grabowicemarszałka Sejmu Podolskiego w obecności rozpatrywała na posiedzeniu w dniu 26 bm. rządowy projekt ustawy o zmianach w ustroju sądów powszechnych i postępowaniu karnym.

Projekt tej ustawy redagował pos. Szczępański.

Podkomisja doszła do wniosku, że na leżałoby omawianiu projektu ustawy rozbić na trzy odrębne akty ustawodawcze, a mianowicie:

- 1) Na ustawę o zniesieniu sądów przy sędziach i sądów pokoju.
- 2) Na ustawę o zmianach w ustroju sądów powszechnych.

W dn. 27 bm. w trzecim dniu swego pobytu w Wilnie p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, jako przewodząca Komisji Rewizyjnej Ogólnopolskiego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Żimowej Bezrobotnym przeprowadziła lustrację trzeciego z kolei komitetu, t. j. Komitetu Powiatowego Pomocy Żimowej Bezrobotnym na powiat wileńsko-trocki.

Na całym froncie madyrskim w wyjątkiem odcinka drogi do Estramaury, panował względny spokój.

3) Na ustawę o zmianach w kodeksie postępowania karnego.

Podkomisja przystąpiła do omawiania dwóch pierwszych ustaw.

Co do pierwszego projektu znaczna większość wypowiedziała się za przyjęciem projektu wychodząc z założenia, że przeważająca opinia prawnictwa polskiego wypowiedziała się już dawno za zniesieniem sądów przysięgłych. Opinię tę podzielali nie tylko praktycy prawnicy, ale najwybitniejsi przedstawiciele polskiej nauki prawa.

Co do drugiego projektu ustawy to został on przyjęty z kilkoma poprawkami natury merytorycznej i kodyfikacyjnej.

Podkomisja uznała również za celowe włączyć do tego projektu tekst ustawy o feriach sądowych, zaproponowany przez posła Hulten-Czapskiego.

Po przyjęciu obu tych projektów, podkomisja rozpoczęła dyskusję nad projektem nowelizacji kodeksu postępowania karnego. W toku tej debaty zostały omówione następujące kwestie: zmiana przepisów o tymczasowym aresztowaniu oraz przepisów, zakazujących sądowi odwoławczemu wymierzanie kary cięższej jeżeli apelację złożył tylko oskarżony. Zakaz „Reformationis in peius“. Co do obu tych spraw przeszły wnioski kompromisowe.

Polowanie w Białowieży

BIAŁYSTOK, (Pat). Korespondent PAT. donosi: w dniu dzisiejszym na polowaniu w Białowieży p. Prezydent R. P. zastrzelił dubletem dwa dziki. Ogółem w polowaniu zastrzelono 8 dzików.

Dalsze zgłoszenia do akcji plk. Koca

WARSZAWA, (Pat). W dniu 27 bm. do sekretariatu plk. Koca napłynęły od organizacji społecznych z całego kraju m. in. następujące zgłoszenia akcesu do obozu:

Związek Ociemniałych Żołnierzy RP. — Zarząd Główny — Warszawa; Naczelna Organizacja Inżynierów RP. — Warszawa; Związek Polskiej Myśli Państwowej — Warszawa zgłasza akces do akcji Obozu Polskiego Zjednoczenia Narodowego.

Organizacje regionalne w dalszym ciągu licznie zgłaszają akcesy. Ostatnio m. in. nadeszły zgłoszenia:

Z Warszawy i woj. warszawskiego: Legion Śląski — Słowiarszenie powiatów Śląskich — Zarząd Główny Warszawa, Słowiarszenie powiatów na Powiatie Śląskie, Bezpartyjny Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych w Polsce — Zarząd Główny Warszawa, Zw. Księgowych w Polsce — Zarząd Główny Warszawa, Związek Młodzieży Chrześcijańskiej — Rada Krajowa — Polska Y. M. C. A. Warszawa, Zrzeszenie Fabrykantów Cukrów i Czekolady w Polsce — Warszawa, do którego należy 28 fabryk zatrudniających około 1000 pracowników, umysłowych i 6000 robotników.

Dalej zgłoszenia nadeszły: Związek Kult.-Oświat. Talarów w Polsce — Oddział Warszawa. Koło Opieki Rodzicielskiej przy Gł. i Szkole Powsz. Julia Siatkowskiej, Warszawa, Zrzeszenie b. członków Korporacji Filarecji w Kijowie, Zarząd Główny, Związek Zawodowy Drobnych Rolników — Rada Powiatowa Grójcka.

Z woj. łódzkiego: Chłopskie Stronnictwo Rolnicze w Konińcu, Pracownicy zarządu miejskiego w Zgierzku, organizacje społeczne, w liczbie kilkunastu gmin Grabów, Legion Młodych w Kole, Organizacje społeczne, gospodarze i zawodowcy miasta Aleksandrowa.

Wspólnym zebraniu uchwalili zgłosić akces do akcji plk. Koca w celu realizacji polskiej idei Polskiego Zjednoczenia Narodowego.

Pracownicy komunikacji samochodowej kalisko-lureckiej kolei powiatowej — Kalisz, Kaliski Oddział Powiatowy Związek Straży Pożarnej, Koło Przyjaciół Harcerska — Zdunsko Wola.

Z woj. łódzkiego: Związek Młodej Wsi, Zarząd Okręgowy — Koło w imieniu wszystkich Kół powiatu kołskiego.

Liga Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich — Zarząd Wojewódzki — Łódź, zgłasza bez zastrzeżeń w imieniu własnym i wszystkich placówek na terenie woj. łódzkiego karne podporządkowanie zarządzeniom plk. Koca.

Z woj. kieleckiego: Ochotnicza Straż Ogniowa w Zendku, Ochotnicza Straż Pożarna w Ostrowcu, Towarzyszy Przemysłowców Ziemi Radomskiej, jako instytucja gospodarcza, reprezentująca średni i mniejszy przemysł w liczbie 50 zakładów przemysłowych na terenie powiatów: radowskiego, koneckiego, łęckiego, opoczyńskiego i kozienickiego, zgłosiła akces do szeregu obozu plk. Koca, ofiarując gotowość każdej współpracy.

Z woj. wileńskiego: W Brastawie 24 bm. odbyło się posiedzenie rady Okręg. T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych powiatu brastawskiego, na którym, po omówieniu spraw

organizacyjnych, powzięto rezolucję przyśpieszenia do akcji plk. Koca i wysłano odpowiednie pismo do sekretariatu w Warszawie.

Z woj. wileńskiego: Rada Gminy Kotłowiec, pow. Wilejka, Rejonowa Spółdzielnia Rolniczo-Spożywcza „Gromada“, Wielkie Siolo, Zjednoczenie Dozorców Domowych Chrześcijan — Wilno, Grono Nauczycielskie Powiatowego Gimnazjum w Mołodecznie.

Z woj. nowogródzkiego: Związek Rezerwistów — Słonim, okręg nowogródzki Straży Pożarnej — Nowogródek.

W Szczuczynie. Powiatowy Zarząd Związku Rezerwistów w Szczuczynie Nowogr. po omówieniu deklaracji ideowo-politycznej plk. Adama Koca uchwalili jednogłośnie:

- 1) Zgłosić do plk. Koca do współpracy pow. szczuczynski Związek Rezerwistów.
- 2) Zlecić Kołom szeregów wśród członków treści i znaczenia deklaracji ideowo-politycznej plk. Koca.

W tym celu posłano w przeciagu marca rb. we wszystkich Kołach Zw. Rezerw. omówić szczegółowo deklarację plk. Koca.

Pow. Zarząd Federacji PZO w Szczuczynie Nowogr. na zebraniu w dniu 26 lutego rb. postanowił jednomyślnie wysłać telegram do gen. Góreckiego meldując swoją gotowość do pracy w nowogródzkiej (Dokończenie na str. 2-ej)

Zjazd działaczy społecznych w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Sekretariat plk. Adama Koca komunikuje: W związku z deklaracją ideową plk. Adama Koca odbędzie się w dn. 1 marca r. b. w sali rady miejskiej na zaproszenie prezydenta m. St. Warza

wy Stefana Starzyńskiego pierwszy zjazd organizacyjny działaczy społecznych z miast Rzeczypospolitej. Na zjeździe wygłosi przemówienie plk. Adam Koc. Przemówienie to transmitowane będzie przez radio.

Piękna uroczystość narciarska w Żuławie

Narciarze Zw. Rezerwistów „Wista” i Ogniska KPW. walczą o pierwsze miejsca

Wczoraj przy cudownej słonecznej pogodzie i 15-stopniowym mrozie nastąpił w Żuławie start marszu narciarskiego Żułów — Wilno ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Miejsce urodzenia Wodza — Żułów w pięknej szacie śnieżnej witało licznych gości.

Tuż przy starcie wzniesiono pomyślną i piękną bramę z taffi lodowych z stylizowanym orłem z łodu. W miejscu pobrania ziemi wzniesiono specjalny cokół również z łodu, który przybrano w kolory szafi Virtuti Militari. Na tle tego oryginalnego lodowego cokołu umieszczono cenną sylwetkę popiersia Pierwszego Marszałka Polski, pięknie odbijającą się na białym tle. Liczne reszki miejscowej ludności i wielka ilość gości z narciarskich wiozła udział w starcie 70-cio kilometrowego marszu. Nastrój startujących patroli jest bardzo dobry ze względu na doskonałe warunki atmosferyczne. Dekorację Żułowa projektował kpt. Kęsboł.

Już w godzinach rannych okolice Żułów tłumnie zapelniały zasłane Żułów. Połączony popularny przywiozł ponad 300 uczni i starsze społeczeństwo wileńskie.

O godz. 9.30 wszystkie patrole, liczące około 400 narciarzy, ustawiły się frontem przed popiersiem Marszałka Piłsudskiego. Następnie przybył gen. Kleeberg w towarzystwie gen. Skwarczyńskiego, ptk. Przyjalkowskiego i ptk. Janickiego. Padła komenda „Baczność”, poczem mjr. Mierzejewski złożył gen. Kleebergowi raport. Gen. Kleeberg wygłosił do zawodników krótkie przemówienie. W zastępstwie nieobecnych min. Bobkowskiego, Prezesa Polskiego Związku Narciarskiego, krótkie przemówienie wygłosił ptk. Janicki, Prezes Wileńskiego Związku Narciarskiego.

Po przemówieniu ptk. Janickiego, zawodnik WKS. Smigły — Wójciech, złożył następujące ślubowanie:

„W imieniu startujących zawodników w II Marszu Narciarskim Żułów — Wilno ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, ślubujemy, że walczyć będziemy w duchu sportowym, przestrzegając zasad szlachetnej rywalizacji”.

Po uroczystym ślubowaniu ppor. Sander, jako dowódca i patrolu odebrał z rąk gen. Skwarczyńskiego symboliczną garść ziemi z Żułowa. Ziemia ta w woreczku została zawieszona na szyi komendanta patrolu. Po tej ceremonii 400 narciarzy przedzieliło przed cokołem z łodu, na którym ustawiono popiersie Marszałka. Defiladę przyjęli gen. Kleeberg, gen. Skwarczyński i inni.

Odejdzając ze startu patrole zegnali owacyjnie ustawioną wzdłuż trasy młodzież szkolną i licznie zebrano na ludność.

Warunki śnieżne na całej trasie są idealne. Oddawna już cała trasa

została wytoczona. Organizacja marszu, spoczywająca rękach i dywizji — jest bez zarzutu.

Wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

- 1) Zw. Rezerwistów „Wista” Śląsk — 4 g. 44 min. 55 sek.
- 2) OGNISKA KPW. WILNO — 4 g. 47 min. 37 sek.
- 3) Szkoła Podchorążych — 5.00.24.
- 4) Zw. Rezerwistów Wilno — 5.00.24.
- 5) ZAS. Wilno — 5.03.06.
- 6) Pułk Strzelców. Podhalańskich — 5.07.03.
- 7) PKS. Wilno — 5.15.06.
- 8) Pułk Piechoty Wilno 5.26.58.

Bardzo dobrze idzie więc patrol Ogniska wileńskiego w składzie: Łabuć, Stefanowicz, Zajewski i Żyłewicz. Nieźle się trzyma patrol Zw. Rez., którego kierownikiem jest Pim

picki. Narciarze AZS. ze względu na fatalny numer (2) nie mogli w dniu tym uzyskać lepszego czasu. Walka o pierwsze miejsce powinna więc rozegrać się między tymi pierwszymi 5 zespołami. W dużej mierze zależęć będzie od wyników strzelania.

W grupie indywidualnej najlepszy czas uzyskał Błoński 4.33.44. Za nim jest Wisłoka 4.39.07 i Sędzimir — 4.43.42. W doskonałej formie jest Wanda Ciundziewicka z Ogniska, która czasem 5 godz. 59 min. 30 sek. pokonała szereg zespołów wojskowych i cywilnych.

Dzisiaj rano narciarze wystartują z Niemenczyzna do Wilna. PRZYJADĄ ONI NA METE. NA BOISKO SPORTOWE NA ANTOKOLU KOŁO G. GDZINY 11-EJ.

Rozdanie nagród nastąpi o godz. 18 min 30 w sali Śniadeckich USB.

CZY PANI PRZEKONAŁA SIĘ JUŻ O TYM,

że stosowane przez nią środki kosmetyczne, nawet te najlepiej dobrane nie dają obiecanych rezultatów, oprócz może pewnej ochoty skóry przed zmyślnymi atmosferami?

ŚWIAT ORGANICZNY, TO SPŁOT ANALOGII. Wszelkie kosmetyki dla skóry nieprzygotowanej pozostają tym, czym sztuczne odżywki dla gleby bez jej przedniej uprawy. Pragnąc użyć skórę składnikami brakującymi, musimy jednocześnie zadbać o ich czynną penetrację i adaptację, uciekając się do pomocy odpowiednich zabiegów kosmetycznych — leczniczych, opartych już dziś na doświadczeniach i ściśle naukowych. DOPIERO ŁĄCZNE ZADZIAŁANIE ŚRODKA I SPOSOBU UŁATWIWIAJĄCEGO ABSORBCJĘ, dać może w wynikach REGENERACJĘ SKÓRY, JEJ ZDROWIE I PIĘKNO.

Największy i najpoważniejszy w Wilnie Zakład Kosmetyczno — Lekarski „N.O. KOSMETYKA” wykonuje wszelkie zabiegi, dotyczące ogólnej kultury ciała, twarzy i włosów.

UL. JAGIELLOŃSKA 16-6, w godz. 10-12.

Końcowe obrady senackiej komisji budżetowej

WARSZAWA (Pał) — Sejmowa Komisja Budżetowa zakończyła dziś debatę nad budżetem na rok 1937-38.

SKARGI B. PREMIERA KOZŁOWSKIEGO. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos dla oświadczenia osobistego

Sen. KOZŁOWSKI.

Powiedział on co następuje: „Na wczorajszym posiedzeniu p. minister skarbu w odpowiedzi użył następującego zwrotu: „Rzeczywiście krytykę, jeden okres w tym pięcioleciu, jako szczególnie niekorzystny dla Polski, to jest okres rządów p. Kozłowskiego. Zarówno na lewicy, jak i na prawicy, w dziedzinie drenażu rynku pieniężnego, jeśli w zaciemnianiu obrotów finansowych właśnie w tym okresie wiele zła się skoncentrowało”.

Okres budżetowy w roku 1934-35 — ciągnie sen. Kozłowski — posiada swoje sprawozdanie, sprawozdanie NIK, ma publikację, rzeczy są znane. Nie ma żadnych tajemnic, NIK wydała, jak zresztą rok rocznie, wielki tom. Wszystkie cyfry są dziś znane. Pan minister powiedział nieprawdę. To stwierdzam”.

Przewodniczący sen. Rostworowski: „Proszę pana senatora wyrazić się oględnie”.

Sen. Kozłowski: „Pan Minister skarbu nie jest w stanie swego twierdzenia udowodnić. Muszę podkreślić rzecz jedną: p. minister skarbu w swym wczorajszym oświadczeniu wprowadził zupełnie nowy ton do dyskusji. Dotychczas nie było zwykłego, aby jeden rząd oskarżał swego poprzednika. (Sen. Paweł: „Tak nie można pana ministra tu nie ma”. Sen. Kozłowski: „Ja wczoraj także nie byłem obecny”. Jeżeliby następca p. Kwiatkowskiego w ten sposób oceniał jego dzia-

łalność, uznałbym to za przejaw złych obyczajów”.

Obecni na posiedzeniu przedstawiciele rządu wychodzą z sali. Przewodniczący Rostworowski: „Przywołuję p. sen. Kozłowskiego do porządku za użycie tego słowa”.

Następnie przewodniczący zarządził krótką przerwę.

Po przerwie przedstawiciele rządu powrócili na salę obrad i przewodniczący sen. Rostworowski wznowił posiedzenie. Przystąpiono do porządku dziennego, tj. do debaty nad ustawą skarbową na rok 1937-38.

Sprawozdawca generalny sen. Evert omawia poszczególne artykuły ustawy skarbowej, podkreślając, iż merytorycznie ustawa ta nie różni się od ustawy obowiązującej w bieżącym roku budżetowym. W wyniku zmian przeprowadzonych przez Sejm, ogólna suma dochodów budżetowych wynosi 2.316.747.702 zł. zaś wydatków 2.316.658.479 zł. nadwyżka więc wynosi 89.223. Referent wniósł o przyjęcie ustawy skarbowej w brzmieniu uchwalonym przez Sejm.

Następnie zabrał głos

Wiceminister skarbu GRODYŃSKI:

„W stosunku do oświadczenia sen. Kozłowskiego, które zgłosił na początku posiedzenia, a z którego treści zapoznałem się ze stenogramu, sądzę, że p. minister skarbu odpowie na nie na plenum Senatu, względnie przy innej okazji.

Przechodząc do meritum sprawy, wyrażam w imieniu rządu zgodę na poprawkę sen. Ehrenkreutza, zmierzającą do powiększenia o 150 tysięcy złotych niższych funkcjonariuszów w dziale „Nauka i szkolnictwo akademickie”, resortu Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Po zwiększeniu ilości etatów jest niezbędne

proszę literaturę oryginalną do tego stanu, że wydanie książki, stało się albo przywilejem gwiazd, które stały się gwiazdami w dawnych dobrych czasach, albo przywilejem ludzi zamożnych. Nagrody literackie w wielu miastach były kasowane na wniosek rzeźników i kupców, którzy uważali, że nie ma komu dawać na gród”.

Pod płaszczykiem wolności wydawniczej, wobec zupełnego braku koniecznych wydawniczych, najpotężniejszym wydawcą był Kominter, pół-jawny i zamaskowany. Popierany przez część społeczeństwa, słabo związaną z Narodem polskim i jego dawną, wspartą literaturą, rozwinął się las państwowy literatury storkowej literatury. Jako „koledzy” dawnej wielkiej, dumnej literatury polskiej wystąpili przedstawiciele innych zawodów aż do kryminalistów włącznie. Literatura polska, która w wieku XIX była niewątpliwie zjawiskiem duchowym — arystokratycznym, w wieku XX stała się częściowo filią giełdy łódzkiej z

Dalsze zgłoszenia do akcji ptk. Koca



Senatorowie i posłowie regionalnej grupy białostockiej zgłosili się do ptk. Adama Koca, oddając się całkowicie do jego dyspozycji. Zdjęcie nasze przedstawia ptk. Adama Koca, w otoczeniu senatorów i posłów regionalnej grupy białostockiej. (Jak wiadomo ptk. A. Koc urodził się w Suwałkach, tam również uzyskał mandat poselski).

(Dokończenie ze str. 1ej)

wym obozie ptk. Koca dla dobra Rzplitej Polskiej.

Z woj. nowogródzkiego: Związek Żołnierzy 1-go Polskiego Korpusu Wschodniego, Okręg Nowogródzki, zgłasza akces do akcji zjednoczenia narodu polskiego i staje w szeregu konsolidowanych sił.

Z woj. białostockiego:

Chrześcijański Klub Pracy Gospodarczej w Radzie Miejskiej Białostok, Okręg Strazy Pożarnej — Białostok.

Z woj. białostockiego: Społeczeństwo polskie w Suwałkach, stając do apelu,

zgłosiło swoją gotowość bez żadnych zastrzeżeń do pracy w myśl wskazań, zawartych w deklaracji ptk. Koca. Akces ten podpisały: Śledziane Związki Obrońców Ojczyzny, Zw. P. Ob. Kobiół, Rodzina Rezerwistów, Tow. Krzewienia Wiedzy Handl. Dalej kilkanaście stowarzyszeń społecznych oraz Cechy Fryzjerskie, Chłopskie, Szewców Chłopskich, Rzeźników, Wędliniarzy Chłopskich.

Następujące organizacje społeczne pow. augustowskiego: Związek Legionistów, POW., Zw. Rezerwistów, Rodzina Rezerwistów, Zw. Inwalidów, Zw. Ochotników, Zw. Strzelecki, w. Pracy Obyw. Kobiół, Zw. Rzemieślników Chłopskich, Zw. Harcerski, Okręgowe Tow. Kółek Roln., Straz Pożarna, Zw. Pracowników Samorządu Terytorialnego, LOPP i LMK.

Z woj. poleskiego:

Soltysi gminy Pinkowice, powiatu pińskiego, obejmującej kilkanaście gromad, na wspólnym zebraniu powzięli uchwałę wzmocnić swoją pracę nie tylko w dziedzinie gospodarczej i samorządowej, lecz przede wszystkim prace nad wychowaniem obywatelskim swych gromad, by wcielić w życie wszystkie zasyła i wskazania, zawarte w deklaracji ptk. Koca.

Z woj. poleskiego: Obywatele miasta Różan całkowicie solidaryzując się z og-

łoszonym programem zgłosili gotowość czynnego udziału w pracy.

Z woj. lubelskiego: Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej — Krasnystaw, Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej — Zamość.

Z woj. wolińskiego: Pracownicy Zarządu Miejskiego m. Korzec, pow. Równe, Stowarzyszenie Kupców Polskich — Kostopol.

Wojew. Rada Zawodowa Centrali Zjednoczenia Klasowych Związków Zawodowych na Wołyniu wraz z oddziałami zgłosiła akces do programu ideowo-politycznego pułkownika Adama Koca.

Z woj. lwowskiego: Pracownicy Zakładów „Słowo Polskie” — Lwów, Organizacja Młodzieży Pracującej — Okręg Lwów, Nauczyciele Publ. Szkół Powiatowych — Zaborów.

Poza tym zgłosił swój akces do obozu ptk. Koca na ręce prezesa Komitetu Organizacyjnego we Lwowie: Związek Dyplomowanych Absolwentów Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego, Związek Rezerwistów Powiatu Drohobyckiego, liczący tysiąc członków i około 400 członków „Rodziny Rezerwistów”, Stow. Nauczycieli Szkół Zawodowo-Dokształcących, Związek Komunalnych Kasz Oszczędności, T-wo Kredytowe Ziemskie oraz cały szereg osób nadesłały zgłoszenia personalne.

Z Rzeszowa nadesłały zgłoszenia: Rzeszowskie Koło P. W. Kobiół oraz Rzeszowskie T-wo Lekarzy.

Z woj. tarnopolskiego: Wojewódzki Związek Pracowników Państwowych — Tarnopol, Społeczeństwo Zaleszczyk.

Z woj. pomorskiego: Związek Eksporterów Ziemniaków — Toruń, Związek Urzędników Sądowych i Prokuratorów — Toruń, Związek Weteranów Powstań Narodowych, Koło Chojnice.

Z woj. poznańskiego: Rada Powiatowa Inowrocławska.

Z woj. stanisławowskiego:

Związek Rezerwistów — Koła Mikolajów i PW — powiat Nadwórna, Towarzystwo Popierania Budowy Publ. Szkół Powiatowych w Łopalinie, Kółko Rolnicze wsi Żurawów — pow. Żydaczów.

Z ZAGRANICY:

Z Rumunii — Związek Stowarzyszeń Polskich — Czerniowce łączą się w swym akcesie z całym narodem polskim w dążeniu do zjednoczenia wszystkich twórczych sił narodu dla zapewnienia Polsce należnego jej mocarstwowego stanowiska.

Dalej z Rumunii zgłoszenia nadesłały: Stowarzyszenie „Warta” z Kiszyniowa, Kółko Towarzystwo Dobroczynności z Kiszyniowa, Koło Młodzieży Polskiej J. Sobieskiego z Kiszyniowa.

W niedzielę 28.II.37. od godz. 17-ej odbędzie się
FIVE O' CLOCK
W RESTAURACJI „ZACISZE” MICKIEWICZA 25
z udziałem wszystkich artystów.

Pożegnalne występy lwowskich rewerlów w repertuarze:
— PIOSENKI LWOWSKIE, LUDOWE I NASTROJOWE —

raz bujniejszego temperamentu synów na szych. Dotychczas nie rzucano się na kwesturę i nie palono akt (sen. Dąbkowski: „Trzeba inaczej wychowywać”). Ale tym czasem ktoś musi pilnować. Ministerstwo się zorientowało, że dotychczasowa ilość etatów nie wystarcza. Odpowiedzialność za to co się dzieje w uniwersytecie jest p. minister WR i OP. i my jesteśmy obowiązani dać ministrowi wszelkie środki że dane, żeby bezpieczeństwo mienia uniwersyteckiego było zapewnione.

Referent

Sen. EVERT:

co do wniosku p. sen. Ehrenkreutza w sprawie funkcjonariuszów niższych zauważa, że wypowiedział się dość ostro przeciw zwiększaniu wydatków osobo-

wych, ale w tym wypadku przekonany go argumenty, że jest to potrzebne dla naszych szkół akademickich i dlatego wypowiada się pozytywnie co do tego wniosku.

Po wypowiedzeniu się referenta, co do innych rezolucyj,

PRZYSTĄPIONO DO GŁOSOWANIA.

Przyjął wniosek sen. Ehrenkreutza do wykazu etatów osobowych (zał. do art. 7 ustawy skarbowej) w sprawie 150 etatów niższych funkcjonariuszów w budżecie Ministerstwa WR i OP.

Następnie uchwalono całość ustawy skarbowej wraz z tą zmianą i załączonym budżetem. Przewodniczący stwierdza, że komisja budżetowa Senatu przyjęła jednomyślnie ustawę skarbową

Wzrost tygodniowa

Polska musi wrócić do polskiego słowa

„Literatura i sztuka mogą wypełnić swe wysokie posłannictwo tylko w oparciu o właściwość i potrzebę ducha polskiego” (Deklaracja ptk. Koca).

Słowa powyższe, zawarte w deklaracji ptk. Koca, muszą napędzić otuchę każdego pisarza polskiego. Ten chorobliwy stan jaki wytworzył się ostatnio w piśmiennictwie naszym, już oddawna zasłużył na baczność uwagi i środki zaradcze. Polska współczesna sztuka dramatyczna została jużoddawna zepchnięta nie tylko na szary koniec, ale na szary koniec tegoż szarego końca. W jednym op. z teatrów została zapowiedziana sztuka kierownika literackiego... i nawet ta sztuka nie ukazała się. Jeżeli kierownik literacki w swoim

własnym teatrze, jest bezzilny wobec przemownych prądów cudzoziemskich, to co dopiero mówić o innych?

W beletryście powojennej, cały szereg anonimowych i pół-anonimowych nakładów uczynił nasz rynek wydawniczy filią rynku moskiewskiego. W swoim własnym kraju książka polska musiała kapitulować przed książką sowiecką. Był starych i nowych zasłużonych firm Gebethnera, Arola, Ossolineum, Księgarni Wojakowskiej Wegnera, Księgarni Nauczycielstwa i innych podkopywać zaczął szereg spekulantów, tworząc współczesne chałupnictwo literackie. Powieści tłumaczone za grosze, i wysyłane do czasopism za pół darmo, do

proszę literaturę oryginalną do tego stanu, że wydanie książki, stało się albo przywilejem gwiazd, które stały się gwiazdami w dawnych dobrych czasach, albo przywilejem ludzi zamożnych. Nagrody literackie w wielu miastach były kasowane na wniosek rzeźników i kupców, którzy uważali, że nie ma komu dawać na gród”.

Pod płaszczykiem wolności wydawniczej, wobec zupełnego braku koniecznych wydawniczych, najpotężniejszym wydawcą był Kominter, pół-jawny i zamaskowany. Popierany przez część społeczeństwa, słabo związaną z Narodem polskim i jego dawną, wspartą literaturą, rozwinął się las państwowy literatury storkowej literatury. Jako „koledzy” dawnej wielkiej, dumnej literatury polskiej wystąpili przedstawiciele innych zawodów aż do kryminalistów włącznie. Literatura polska, która w wieku XIX była niewątpliwie zjawiskiem duchowym — arystokratycznym, w wieku XX stała się częściowo filią giełdy łódzkiej z

siedzibą w Warszawie, częściowo prokuracją literacko — dziennikarskich portarzy. Najcenniejsze grupy w tej szarzyźnie nie mogły się wyrwać dla braku należytego, bezpośredniego kontaktu z Zachodem. Odwieczne ścieżki prowadzące ku Padwie Lutecji i Bolonii zarosły. Trzy miesięczne stypendium na obejście kawiarni paryskich co 5 lat, nie można uważać, że sposób należytego kształcenia młodzieży. „Demokratyzacja” literatury powojennej odbiła się raczej w gruzach, niż pomocy.

Jeszcze większym kaleceństwem ludzi był system masowej produkcji debiutantów. Debiutant jest zazwyczaj tak uszczęśliwiony, że łatwo daje się oskuć nakładem literackiego chałupnictwa”. W tym leży cała tajemnica masowego fabrykowania późniejszych wykołajeniów.

Literatura polska w swoim stanie dzisiejszym wymaga niewątpliwie o pieki prokuratury, ale nie od strony cenzury politycznej, tylko od strony

likwidacji pajaków. Pajaków, w sieciach których przemysłowych i misteryjnych tkwi prawie każdy literat, wstrząsa początkujący.

Nie lepszą jest sytuacja muzyki. Królowa polskich muz została zdegradowana do roli trzeciorzędnej gwiazdy na dworze płaczącej muzyki neo-cygańskiej, wypędzonej nawet z Rosji. Wielkie tradycje muzyki polskiej z ducha, a nie ze słów „kwiat” i „plac”, „pij” i „śnij” zostały przetrwane. Kompozytorzy niefokstrotów zostali zepchnięci tam, gdzie już przed tym znaleźli się inni, nie meldowani na giełdach klik literackich.

Polska dziś nie posiada żadnego organu, który by reprezentował wielkie przedwojenne tradycje „Tygodnika Ilustrowanego”. Organy jawne giełdowe, przybytki klik i kliczek, albo beznadziejnie nudne periodyki, oto jest okres piśmiennictwa okresu prześladowania, epoki okupacji literatury przez maklerów giełdowych. Znacznie lepiej jest z miesięcznikami. Ale tutaj wyrasta bariera cen, nie

do przewyciężenia dla inteligencji polskiej. Jeżeli dodamy do tego archaiczny stan naszych bibliotek na prowincji, ubój projektów o opodatkowania dzieł klasycznych i bibliotek gminnych, stan naszego piśmiennictwa na progu nowej epoki, rozłoczyć przed nami cały swój przerażający obraz. Literatem może być dziś tylko: 1) kobieta na utrzymaniu mężczyzny, czy rodziny; 2) człowiek który posiada majątek osobisty; 3) debiutant; 4) człowiek który posiada pieniądze na wydawanie książek nakładem własnym. Dawniej można jeszcze było głodować i pisać. Dziś już i to nie wystarcza. Jeżeli literatura polska nawiązać nie tradycji z literaturą Wielkiego Romantyzmu i Wielkiego Pozytywizmu pole kultury polskiej musi być przeorać należycie. Do tego potrzebna jest prawdziwa swoboda pisania, t. j. zupełna likwidacja pajaków i rozkwit silnych, zamożnych i obywatelskich placówek wydawniczych.

Kazimierz Leczycki.

Great Jarmouth, w styczniu 1937 r.

razil, w czasie uroczystości proklamacyjnej. Jest to akt urzędowy, który musiał się odbyć i nie ma się co z tego powodu entuzjazmować. Niemiewłaść obecnych tłumaczy się tym, iż niedawno oglądaliśmy już podobną uroczystość w związku z obieciami władzy przez Edwarda VIII. Nie dając za wygraną zareplikowałem — „Proszę panów, przećcie kochanie swych władców, interesujecie się nawet ich prywatnym życiem, więc osoba króla nie jest dla was obojętna? — „Bez względu — wtulił się jeden z rojalistów — jednak my widzimy w królu

gu urzędowo szyszanować. W między-
czasie straciłem kilkanaście kilo na
wagę, a w oczach pojawiły się mi-
chorobliwe ogniki. Znajomi spotyka-
jąc mnie radziły żebym dał spokój,
gdyż zdrowie droższe jest niż pasz-
port. Ja jednak byłem uparty. Upór
mój został nagrodzony. Nareszcie
wyjechał na urlop. — „Kto to — on?”
— „przerwałem”. „No, ten urzędnik,
co mnie tak męczył. Zastępca miał le-
psze serce i w ciągu jednego dnia mia-
łem paszport”. — „Wiec czemuż pan
nie pojechał do Brazylii?” — zawoła-
łem. — „Po co, panie? W ciągu roku
zazwyczaj szereg zmian i obecnie podróż
była już nieaktualna. Ale paszport
otrzymałem. Co za szczęście! Szal-
mie jakiś ogarnął. Gdzieś musiałem
wyjechać! No i przyjechałem do An-
glii”. — „Z pańskiej miny — rzekłem,
nie widać żeby pan był znówu tak
szczęśliwy”. — „Twarz młodego kupca
stała się jeszcze bardziej ponurą i pa-
trząc w morze głuchym głosem koń-
czył swoją tragiczno - humorystyczną
opowieść. — „Jedyną korzyść, jaką tu
odniosłem to że wzmocniłem nęrowo-
wo, a pozatem właściwie nie mam
tu nic do roboty, w dodatku pieniąd-
ze mi się skończyły, a nie mam poz-
wolenia dewizowego na otrzymanie
potrzebnej sumy na drogę. Karkiem
chyba popłynę”. — Żal mi się zrobiło
tego młodego pioniera nawiązywania
niepożądanego kontaktu z producent-
ami kawy brazylijskiej. Zakrzętałem
się tu i tam i po paru dniach na jed-
nym z towarowców statków płyną-
cych w Anglii do Gdyni odpuścił m'o-
dę polski importer kawy brazylijs-
kiej.

jest jednak lepszy!



Przy tej okazji można wspomnieć, że dr. Marfin, poseł Abisynii w Londynie nie przesiał był zaprzany na uroczystości dworskie, gdzie niejednokrotnie spotykał się z ambasadorem włoskim, Grandim, przyczem ten ostatni nie podnosił żadnych zastrzeżeń.

A black and white photograph showing a flooded rural landscape. In the foreground, a long, low stone wall or dike runs diagonally across the frame. Beyond it, a body of water (flooded fields) stretches to the horizon. In the distance, a small boat or structure is visible on the water, and a few houses are situated on the left bank.

W pobliżu miasta Selma, w stanie Kalifornia miało miejsce zderzenie między pociągami i autem. Na skutek zderzenia lokomotywa oraz kilka wagonów uległo wykośleniu. Katastrofa pociągnęła za sobą śmierć maszynisty, oraz jego pomocnika. Natomiast dwaj pasażerowie auta ocalałi. Zdjęcie nasze przedstawia moment po katastrofie.

Przy tej okazji można wspomnieć, że Martin, poseł Abisynii w Londynie, przestał być zapraszany na uroczystości dworskie, gdzie niejednokrotnie bywał się z ambasadorem włoskim, a także z ambasadami francuską i niemiecką, przyczem ten ostatni nie posiadał żadnych zastrzeżeń.

Wyzysk robotników w większości piekarni wileńskich

Pisaliśmy przed paru dniami, że w piekarnictwie wileńskim nastąpił konflikt, który może zakończyć się gwałtem strajkiem robotników piekarskich. Zatem powstał z powodu chronicznego niedotrzymywania warunków umowy zbiorowej przez większość właścicieli piekarni w Wilnie. Wczoraj miało się odbyć połączone walne zebranie wszystkich związków robotników — piekarzy, na którym zamierzano omówić sytuację i powziąć odpowiednie decyzje. Do zebrania jednak nie doszło, ponieważ starosta Grodzkie nie udzielił na to pozwolenia, uważając, że zebranie to ma charakter wiecu, który w wytworzonej sytuacji nie jest celowy.

W związku ze stałymi skargami robotników Inspektor Pracy w najbliższych dniach ma dokonać kontroli na terenie wszystkich piekarni w Wilnie i pociągnąć do odpowiedzialności właścicieli, nieprzestrzegających 8-godzinnego dnia pracy oraz warunków umowy zbiorowej.

Robotnicy nie są jednak zadowoleni z takiego przebiegu sprawy. Rozumieją i doceniają intencje władz, które dążą w oparciu o ustawy do polepszenia warunków ich pracy, jednoznacznie zaś zdają sobie sprawę, że kontrola piekarni może nie dać pożądanego rezultatu. Przemawia za tym doświadczenie lat poprzednich.

Robotnik piekarni jest od szeregu lat wyzyskiwany przez większość właścicieli piekarni w Wilnie. Jest to sprawa stara i powszechnie znana.

W roku bieżącym, mimo obowiązującej przeciw ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, piekarz pracuje w olbrzymiej większości nieraz najmniej po 10 do 16 (szesnastu) godzin dziennie — ściślej zaś mówiąc w nocy, bo praca w piekarniach rozpoczyna się w wieczorem.

Na ogólną ilość do 200 piekarni w Wilnie tylko około 20 procent płaci stawki przewidziane przez umowę zbiorową. Są to piekarnie większe, w których właściciel nie stoi sam przy piecu. W mniejszych natomiast przedsięwzięciach, gdzie właściciel sam pracuje, stawki robotnicze są niższe od ustalonych o 50 procent.

Robotnik nie może skutecznie walczyć z tym wyzyskiem, bo wisi nad nim stałe groźba wydalenia z pracy. Właściciele piekarni nie tolerują u siebie niezadowolonych i narzekających, a tym bardziej szukających sprawiedliwości w Inspektoracie Pracy robotników. Zaskarżenie pracodawcy u Inspektora Pracy równoznaczne jest z utratą pracy i to na dłuższy czas, bo „czyn” robotnika odpowiednio na stawie i innych pracodawców, należących do jednego cechu piekarzy.

W takich warunkach nie wiele może także zdziałać Inspektor Pracy. W piekarniach wileńskich nie ma stałych godzin rozpoczęcia pracy przy wypieku chleba. Każdy za czyną wtedy, kiedy chce. Otóż, jak informują nas robotnicy, pracodawcy piekarze proszą, co jest równoznaczne z rozkazami, aby robotnicy podawali kontrolującemu urzędnikowi z Inspektoratu Pracy taką godzinę rozpoczęcia pracy, od której nie upłynęło jeszcze 8 godzin. To znaczy, gdy na przykład do piekarni przyjdzie kontrola o godz. 6 rano i zastanie robot

nika przy pracy, to ten z reguły powie, że rozpoczął pracę o 12 lub 1-szej w nocy, chociaż w rzeczywistości pracuje już od godz. 6 wieczór. t. j. 12 godzin bez przerwy. Powiedz inaczej — utracisz pracę.

Oczywiście robotnicy pragną po prawy warunków pracy i płacy. Nie żądają wiele, bo tylko tyle, aby pracodawcy postępowali zgodnie z obowiązującą ustawą o 8-miogodzinnym dniu pracy i umową zbiorową.

Żądają więc:

- 1) wprowadzenia w piekarnictwie wileńskim ustawowego 8-godzinnego dnia pracy;
- 2) dla ułatwienia kontroli nad tym — wprowadzenia stałej godziny roz

poczynienia pracy w piekarniach i 3) przestrzegania przez właścicieli piekarni umowy zbiorowej.

Są to główne punkty ich żądań wysuwanych pod adresem piekarzy. Jak wiemy skądinąd, Inspektor Pracy oraz starostwo grodzkie w Wilnie podzielać całkowicie stanowisko robotników w tej sprawie — szczególnie nie jeżeli chodzi o punkty 1 i 3-ci.

Właściciele większości piekarni, jak dotychczas, nie wykazują dobrej chęci w kierunku załatwienia konfliktu.

Należy życzyć Inspektorowi Pracy powodzenia w jego akcji zmuszenia piekarzy do uznania i przestrzegania litery prawa. (w.)

MAGGI^{ego} BARSZCZ CZERWONY w tabliczkach

Wystarczy 1 tabliczkę rozpuścić w ¼ litra wrzącej wody, by otrzymać gotowy do spożycia barszcz

1 TABLICZKA KOSZTUJE 15 GROSZY

Działalność L. O. P. P. w Nowogródku

19 lutego odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgu Wzajem. LOPP. w Nowogródku. Przewodniczył ebradom p. wojewoda A. Sokolowski jako Prezes Zarządu. Przewodniczący Wydziałów: Ogólny, Obrony, Przeciwnościsł-gazowej i Rolniczej złożyli sprawozdania z działalności. Na uwagę zasługują dane dotyczące przeprowadzenia XIII Tygodnia LOPP w r. 1936 i zbiórki na zakup samolotów.

XIII Tydzień LOPP dał netto 29.605 złotych. Zapreliminowano wpływów z Tygodnia 25.800 zł., to jest uzyskano nadwyżkę w kwocie zł. 3.805. Poszczególne Obwody zebrały następujące kwoty:

Baranowicz 5.520 zł., Lida 4.787 zł., Nieśwież 4.770 zł., Nowogród 4.337 zł., Słonim 2.123 zł., Stołpce 2.789 zł., Szczuczyn 2.262 zł., Wołożyn 3.017 zł.

Równolegle prowadzona zbiórka na

zakup samolotów dała dotychczas netto 13.548 zł. Na kwotę tę złożyły się przeważnie drobne ofiary. Duży udział w zbiorce wzięła młodzież szkolna, zakupując 5- i 10-groszowe znaczki, wydane przez Zarząd Okręgu z podobizną nowogródzkiej Góry Zamkowej i lecącym nad nią samolotem.

Poszczególne Obwody zebrały następujące kwoty:

Baranowicz 397 zł., Lida 25 zł., Nieśwież 3.929 zł., Nowogród 624 zł., Stołpce 6.387 zł., Wołożyn 1.187 zł.

Obwody Słonimski i Szczuczynski nie podały dokładnych sprawozdań.

W zbiorce na samoloty przodują po wiaty stołpecki i nieświeżski. Powiat nowogródzki nie wykorzystał należycie teren miasta i możliwości zbiórki pośród inteligencji.

Ratujmy pieśń i muzykę ludową

Z apelem tym zwraca się do ogółu społeczeństwa „Centralne Archiwum Fonograficzne” (Warszawa 1, Krak. Przedmieście 32, tel. 668-55). Archiwum to założone w lecia 1934 r. jako instytucja naukowa przy pomocy Funduszu Kultury Narodowej oraz subsydiów przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Fundusz Kultury Narodowej, ma na celu zbieranie, opracowywanie i ściśle naukowe wydanie muzyki i pieśni ludowej w Polsce. Poraz pierwszy w odrodzonej Polsce stworzone placówkę naukową, której daniem jest ocalenie pieśni i muzyki ludowej w całości, t. j. nie tylko polskiej, ale też innych narodowości, mieszkających w granicach Rzeczypospolitej.

W dobie niesłychanego rozwoju cywilizacji i techniki, kiedy zdobyte techniczne docierają aż do najbardziej pacydnych zakątków kraju, folklor stoi

przed zagładą: radio, służba wojskowa, pobyt w mieście itd., itd., o czynnik, które w szybkim tempie sprowadzają wpływy miejskie na wieś. Wiek nasz co raz rzadziej rozbrzmiewa nutą melodii i pieśni ludowej. Młodsza generacja przeważnie nie zna dawnych pieśni, starsza — zapomina; tańczy się tanga, foxtroty itp. Czas już przystąpić do ratowania tego, co jeszcze w ogóle uratować można.

„Centralne Archiwum Fonograficzne” zwraca się do całego społeczeństwa z gorącą prośbą o współpracę przy tym tak ważnym i palącym zadaniu.

Pomoc i współpraca mogą być różnorodna:

a) Istnieje wiele osób, posiadających pieśni ludowe, zbierane przez wiele lat. Ci mogliby udostępnić swe zbiory „Centralnemu Archiwum Fonograficznemu”, oddając swe zapiski na własność albo wypożyczając je Archiwum dla skopowania, zastrzegając sobie prawa autorskie i ujawnienia nazwiska (koszty przesyłki zostaną zwrócone).

b) Ci, którzy by chcieli zbierać, otrzymują wskazówki, w jaki sposób mają do pracy przystąpić.

c) Są wreszcie jednostki, stowarzyszenia i instytucje, które mogłyby finansowo poprzeć akcję wspomnianego Archiwum.

Zaznacza się, że do Archiwum nadają się:

1. ludowe pieśni wszystkich narodowości, zamieszkujących Polskę (melodie z tekstem, albo teksty czy tylko melodie),
2. melodie ludowych tańców,
3. oraz wszystko, co dotyczy muzyki i pieśni ludowej, a więc chętnie będą przyjęte (drukowane) zbiory i poszczególne prace na ten temat.

Bolesław Wójtowicz,



laureat Państwowej Nagrody Muzycznej z roku 1937.

Budżet samorządu brasławskiego

25 bm. odbyło się w Brasławiu posiedzenie Rady Powiatowej, na którym uchwalono budżet Pow. Zw. Samorządowego na rok 1937-38 w wysokości zł. 374.709, w tym wydatki zwyczajne zł. 348.831 i wydatki nadzwyczajne zł. 25.878. Na tymże posiedzeniu omówiono inne sprawy gospodarcze i dotyczące przedsiębiorstw Pow. Zw. Samorządowego.

Wilejka pow.

— Do Wilejki przybył skład sądu okręgowego z Wilna na tygodniową sesję wyjazdową. Rozprawy odbywają się z udziałem sędziów Tomaszewskiego, jako przewodniczącego, oraz Bulhaka i Szulca jako wotantów. W charakterze oskarżycieli występują prokuratorzy sądu okręgowego Roszkowski i Okulicz.

— Do Wilejki przybył z Wilna wojewódzki inspektor farmaceutyczny dr. Kalażewski, który w towarzystwie lekarza powiatowego dr. Wiercińskiego przeprowadza lustrację aptek i składów aptecznych w Wilejce i w miasteczkach powiatu.

Głębokie

— 19, 20 i 21 bm. w Głębokiem urzędowała komisja egzaminacyjna z Izby Rzemieślniczej w Wilnie, która na miejscu przeprowadzała egzaminy czeladnicze dla rzemieślników pow. dzińskiego. W wyniku egzaminów 22 osoby zostały przyjęte do zawodu czeladniczego, a jedna osoba egzamin mistrzowski.

Po egzaminach odbyła się konferencja przedstawicieli Izby Rzemieślniczej z przedstawicielami cechów rzemieślniczych, samorządu i szkolnictwa, na której poruszone były sprawy rozwoju rzemiosła w powiecie.

Świętłany

— Statystyka ruchu naturalnego w powiecie święciańskim za ostatni kwartał r. ub. wykazuje: 738 urodzeń, 547 zgonów — w tym 112 zgonów niemowląt w wieku do 1 roku. Przyszłość w tym okresie wynosiła 191 osób.

Należy podkreślić fakt zmniejszenia się śmiertelności wśród niemowląt, która wynosiła około 20 proc. ogólnej cyfry zgonów, gdy liczącym w III kwartale ub. r. wynosiła ponad 40 proc. przy takich samych cyfrach urodzeń i zgonów.

Powyższe utwierdza nas w uczynionym przypuszczeniu, że przyczyną zwiększenia śmiertelności niemowląt w III kwartale należy szukać w jakiejś epidemii.

Mołodeczno

— W związku z odbytymi uroczystościami obchodu 10-ciolecia powstania Oddziału Związku Strzeleckiego w Kraśnem nad Uszą Zarząd Powiatowy Z. S. w Mołodeczno tą drogą wyraża szereg komuniów mińskim i KOP-owi w Kraśnem serdeczne podziękowanie i uznanie za specjalną opiekę i pracę nad Oddziałem strzeleckim w Kraśnem, który w wyniku wspomnianych uroczystości wykazał swój wielki dorobek tak w dziedzinie przysposobienia wojskowego jak i wychowania fizycznego i obywatelskiego. St. Ilczuk.

Troki

— Sprostowanie z typu dosyć rzadkich. Otrzymał list poniższej treści:

W związku z artykułem p. Hopki J. „Przechadzka po Nowych Trokach”, zamieszczonym w „Kurjerze Wileńskim” z dnia 26 lutego br. Nr. 56 (4018) — ujęciem proszę o umieszczenie poniższego w poczynym Pańskim piśmie:

W rozdziale „Dożywianie w szkole” zostało napisane: „Ogromne usługi w tej akcji oddaje Kier. szkoły p. Baran”. Pragnę gorąco stwierdzić w imię prawdy, że nie ma w akcji dożywiania moich zasług. Cokolwiek zostało zrobione w tej sprawie od szeregu lat kontynuowanej, jest to tylko zasługa Komitetu dożywiania dzieci, w skład którego wchodzi przedstawiciele wojska, samorządu, nauczycielstwa i społeczeństwa.

Łączę wyrazić etc.

Piotr Baran
Kierownik szkoły.

Jerozolimka

— Zarząd Komitetu Rodziców Szkoły w Jerozolimce składa serdeczne podziękowanie p. plk. Białkowskiemu oraz „Rodzinie Wojskowej” w Wilnie, JWPani pułkownikowej Janickiej i JWPani kapitanowej Jaroskiej za hojne obdarowanie szkoły produktami spożywczymi dla biednych dzieci na dożywianie.

S. Bohdanowicz
plk. w s. sp., prezes Kom. Rodz.

Stołpce

— Odczyt red. Wańkowicza. W poniedziałek w sali Słow. Reduta w Stołpcach p. red. Wańkowicz wygłosił odczyt o naszych ziemiach. Autor odczytał kilka fragmentów ze swego dzieła o Ziemiach Wschodnich i jej mieszkańcach. Wygłoszenie po brzegi sala żywo oklaskiwała mówcę.

P. starosta Wierzbicki wyrażając uczucia wszystkich obecnych w gorących słowach dziękował p. Wańkowiczowi za przybycie i wygłoszenie pięknego odczytu.

Z Muzeum Karaimskiego w Trokach



Fragment sali w Muzeum Karaimskim w Trokach z fotografiami i rycinami, wyobrażającymi typy Karaimów polskich i krymskich. Pierwsza fotografia w pierwszym rzędzie u góry, jest podobizną duchownego karaimskiego z Pismem św. w ozdobnym aksamiłnym futerales. Ostatnia fotografia u dołu przedstawia Karaimów rolników na Krymie, przy wejściu do jaskini, ich stałego miejsca zamieszkania.

Zdrowa gospodarka samorządu wileńskiego

Odbyło się tu posiedzenie Rady Powiatowej pod przewodnictwem starosty inż. Henszla, na którym rozpatrzone i uchwalono budżet Wydz. Powiatowego na rok 1937-38, zamykający się ogólną sumą zł. 290.000, to jest o zł. 12.000 mniejszy od budżetu tegorocznego.

W porównaniu z tegorocznym budżetem nowouchwalony budżet jest

z tym charakterystyczny, że uległy w nim zmniejszeniu ogólne wydatki na administrację, natomiast zwiększone zostały wydatki na drogi, zdrowie publiczne, na pomoc weteranaryjną (o zł. 8.000) i na popieranie rolnictwa (o zł. 9.000).

W Warszawie w najbliższych dniach.

Brasławszczyzna kołacze o pomoc siewną

W Brasławiu odbyło się posiedzenie Rady OTO i KR, na którym omówiono sprawę pomocy siewnej i dostarczenia gospodarstom dotkniętym klęską nieurodzaju paszy dla bydła, gdyż w powiecie brasławskim daje

się odczuwać brak słomy i siana. W celu przedstawienia postulatów ludności rolniczej powiatu władzom centralnym, wybrana została delegacja w składzie trzech osób, która uda się do Warszawy w najbliższych dniach.

Jednodniówka młodzieży wilejskiej w Lidzie

Z okazji odbytego kursu przodowników przysposobienia rolniczego w Lidzie słuchacze tego kursu wraz z jego kierownictwem wydali jednodniówkę p. t. „Przodownik Młodej Wsi”.

Jednodniówka ta, jak mówią słowa jej wstępu, zażyłowanego „Od Redakcji”, wyraża przeżycia, myśli i dążenia wiejskiej młodzieży zorganizowanej, będącej słuchaczami dziesięciodniowego Kursu Przodowników P. R. w Lidzie.

Treść jednodniówki jest bogata (30 stron druku), zawiera szereg działów jak: fachowo-organizacyjny, specjalny („Świat naszych myśli”), dział Koleżanek, kronikę „Z prasy” (artykuł z Kurjera Wileńskiego Nowogródzkiego, napisany na marginesie kursu) i wreszcie sprawozdania i inne. Treść urozmaicona jest ilustracjami p. Kaczkuskiej (redaktora jednodniówki). Jak się okazuje, redaktor jednodniówki pisze wiersze, maluje, rzeźbi, prowadzi pracę organizacyjną w Zw. Mł. Wsi i instruuje młodzież wiejską w dziedzinie przysposobienia rolnego. Z tego wszystkiego najlepiej mu się jednak udaje przysp. roln. (jest referentem P. R. przy OTO i KR. w Lidzie), czemu powiódł w znacznej mierze zawdzięcza swoje pierwszeństwo w tej dziedzinie na terenie województwa nowogródzkiego. [L.]

Szczuczyn

— Kursy szkoleniowe dla pracowników gminnych. Przewodniczący Wydz. Pow. dążąc do podniesienia poziomu pracowników samorządowych, po zorganizowaniu 3-dniowego kursu szkoleniowego z zakresu ewidencji ruchu ludności, który przeprowadził specjalnie w tym celu delegowany przez Zw. Powiatów R. P. mgr. Syga, zamierza w dniach najbliższych zorganizować kilkunastodniowy kurs dla pracowników gminnych. W programie kursu przewidziane są wykłady o finansach komunalnych, kasowości i rachunkowości, oraz dokładne zapoznanie się z ustawą samorządową, ustawą o postępowaniu administracyjnym i ustawą konstytucyjną.

Prelegentami na kursie poza pracownikami Wydziału Pow. będą również prelegenci ze Zw. Samorządu Terytorialnego.

Nieśwież

— Wielka Loteria Fantowa. Oddział Zw. Strzel. organizuje wielką loterię fantową. W dniu 7 marca odbędzie się ciągnięcie w sali świetlicy przy ul. T. Hołkowskiego Nr. 15. Do wygrania moc cennych rzeczy. Każdy numer wygrywa. Cena losu 25 gr.

„Tydzień propagandy trzeźwości”

W dniach od 28 lutego do 7 marca Wileńskie Towarzystwo „Mens” dla walki z alkoholizmem organizuje w Wilnie Tydzień Propagandy Trzeźwości.

Rezolucje Zjazdu

Przebiegaczę w Poznaniu

Na ostatnim posiedzeniu ogólnym polskiego zjazdu przeciwzłobaczę w Poznaniu powzięto szereg uchwał, mających stanowić podstawę do brzożętej walki z tą klęską społeczną.

Zjazd wysunął w pierwszym rzędzie postulat zmiany dotychczasowej formy datków pieniężnych — na b. a. y. Za udzieloną pomoc zjazd żąda wprowadzenia obowiązku odpracowania. Dalej powzięto rezolucje o konieczności zwiększenia liczby przytułków i schronisk, celem zapobieganiu włóczęgostwu i żebractwu. We wszystkich większych miastach proponuje zjazd zaprowadzenie kartotek osób korzystających ze wsparcia, a w Warszawie — przy Komendzie Głównej P. P. — ma powstać centralna kartoteka zawodowych żebraków i włóczęgów.

Bardzo obszerna rezolucja poświęcona konieczności wydania przepisów o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa nieletnich.

PIASECKIEGO

CZEKOLADKI NADZIEWANE
to nieustające marzenie wszystkich — młodych i dorosłych.

Jakie podatki płacimy w marcu?

W marcu rb. płatne są podatki następujące:

- 1) do 25 marca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1937 w wysokości podatku, przy padającego od obrotu, osiągniętego w lutym przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązujące do publicznego ogłoszenia sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe — V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;
- 2) do 1 kwietnia — przedpłata na podatek dochodowy na rok 1936 przez osoby fizyczne i spadki wakujące, prowadzące prawidłowe księgi handlowe lub gospodarcze;
- 3) do 7 marca — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbowców w lutym 1937 r.
- 4) do 15 marca — podatek od energii elektrycznej w czasie od 15—28 lutego 1937 r., do 20 marca — podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni marca.

Ponadto płatne są w marcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze w terminie płatności również w tym miesiącu.

JEŻELI PUDER

to tylko **dyskretny nieszkodliwy matujący**

jeden z pośród jedenastu odcieni

PUDRÓW HIGIENICZNYCH

M. Malinowskiego

w Warszawie, ul. Chmielna 4

Do nabyć w wszystkich pierwszorzędnym firmach

Kolejarze czynnie propagują rozwój lotnictwa

Z okazji zamknięcia roku budżetowego 1936 w Okr. Kolejowym LOPP w Wilnie należy stwierdzić, iż ofiarność kolejarzy nie słabnie. Niezależnie od stałych składek miesięcznych, które w roku sprawozdawczym przyniosły pokaźną sumę 92.650 zł., ofiarność szerokiego mas pracowniczy kolejowych szła również i w kierunku doradczych świadczeń.

Wiele nakładu pracy i funduszu Zarząd Okręgu w roku 1936 położył nad ostatecznym zorganizowaniem własnej Szkoły Szybowcowej w miejscowości Aukstajarzy pod Wilnem. Ojóż duża pomoc pod tym względem okazuje społeczeństwo kolejowe, zasilać z doradczych ofiar fundusze na szybowce i samoloty.

Wielkie przyczyniają się do tego Kółka Kobiece LOPP. Tak np. od Zarządu Kolejowych Kół Kobiecych wpłynęło 1.668 zł. Nieliczne Kółko Kobiece na st. Tawle zgromadziło na ten cel 60 zł., w Podbródziu — 52 zł., w Brześciu — 80 zł., a ruchliwe Kółko Kobiece w Wolkowsku wpłaciło do kasy LOPP — 785 zł.

Z innych Kół Kolejowych większe sumy zgromadziły: Kółko LOPP w Głównych Warsztatach Wagonowych w Brześciu — 850 zł., Kółko LOPP na st. Brześć

C. — 215 zł., Obwód Brzeski — 680 zł., Obwód Białostocki — 1400 zł.

Poza tym pracownicy kolejowi opodatkowali się dodatkowymi składkami, potrącانymi z ich uposażeń łącznie ze składkami normalnymi. Tą drogą uzyskały dotychczas około 7800 zł.

Na uznanie zasługujące Okręgowa Sekcja Kolejowa Związku Oficerów Rezerwy, która również zapoczątkowała pośród swoich członków akcję zbiórki na zakupienie szybowców i dotychczas zebrała kwotę 212 zł.

Ogólny rezultat dotychczasowej akcji zbiórkowej na szybowce i samoloty wyraża się sumą ponad 14000 zł.

Na wyróżnienie zasługują Kółka w Głównych Warsztatach Wagonowych w Brześciu, skupiające głównie prac. fizycznych, opłacanych według niższych grup i kategorii płac, a które postawiło sobie za punkt honoru zgromadzenie takiej sumy, która by starczyła na zakupienie szybowca o nazwie tego Kółka. Dotychczas zebrana przez to Kółko kwota 850 zł. została uroczystie wręczona przez delegatów na ręce Prezesa Okręgu LOPP inż. Wacława Głazka, dyrektora Kolei Państwowych w Wilnie.

Teatr Lutnia

Balet Kurta Joossa

Ilećroć dane jest nam znać prawdziwej sztuki, czujemy się jakby przeniesieni w inny zupełnie wymiar. To co było niedostępnym, zdawałoby się, cieniem naszej egzystencji, ta fałszywa dysproporcja między marzeniami a rzeczywistością, między chęcią a re-



alizacja — teraz jak mgła się rozwiewa. Jesteśmy swobodni i oddychamy lekko, a wystrzone zmysły wyodrębniają z chaosu zjawisk porządek i rytm, który zdolny jest przyspieszyć lub zwolnić pulsowanie naszego serca.

By to dać konsumentowi sztuki, twórca jej, artysta, ileż faz przechodzi, ile walk z sobą i materią — tworząc sztukę. To co ma dać efekt nie-wykłej lekkości i wdzięku jak że często rodzi się z mżolą i pedanterii. To co ma się wydać przelotnym kaprysem, igraszką chwili, ileż chłodnej kalkulacji i studiów wymaga nieraz!

By dać widom atmosferę czystej sztuki, balet Joossa tworzy w czystej atmosferze. W Dartington Hall w hrabstwie Devonshire osiadł Kurt Jooss ze swym zespołem i tam — za przykładem Isadora Duncan — w spokojnym i naturalnym trybie życia wsi angielskiej powstają wizje na wych baletów, tam się opracowują charakterystyczne role zespołu, tam synchronizuje się różnorodny rytm ludzki z rytmem muzyki. Przypomnijmy sobie Paskarza (Otto Struller) z „Zielonego stołu”; jego — powiedziałbyś — patriotyczna pyskawkę w czasie mobilizacji, jego machetki wojenne, wreszcie jego niedźmą śmierć. Miełimy pełny i niezwykle wyrazisty obraz hiet-y ludzkiej — a wszystko to wyrażone tanecznie a nie przez naładowanie ruchów, pantomimę i t. d. Chce powiedzieć, że Paskarz ten nie wydyma brzucha, nie miał grubej de-wizki ani jeszcze grubszego cygara, że jednym jego „typowym” akcesorium był melonik człowieka z gładką głową, także z gładką, niedbalego sautowania, zamiast ukłonu. Widzi my więc dwie rzeczy: pierwsza to, że w wielkich kompozycjach baletowych częściej twórczości tanecznej, częściej rytmu musi być dziełem danej jednostki, która staje się chwilami czemś równorzędnym do t. zw. „solisty”, a druga to, że baletu „Zielony stół” nie możemy nazwać ani „obrazem tanecznym”, ani pantomimą, że składa się on z ruchów, których siła działania polega nie na ich podobieństwie do ruchów żołnierzy, paskarza i t. d., ale na swoistej odpowiedniości, wywołującej głównie nastrój i skojarzenia podobne, a tym silniejsze, że oczyszczone z cech przypadkowych. To jest właśnie ekspresjonizm. Gdy pany wie w czerni zdają się pętać ku sobie łbami po stole coś na kształt żmij a trochę kogutów, to rozumiemy, że

nie tak się zachowują dyplomaci w Lidzie Narodów np., ale tak właśnie jak o węzłach może o nich myśleć matka, która straciła syna na wojnie, a jak o kogutach — artysta.

A więc mimo, że balet Joossa daleki jest od konwencjonalizmu baletu klasycznego, mimo, że używa czasem strojów współczesnych nie naśladuje on rzeczywistości, nie daje „obrazków z natury”. Jednym z czynników oddalających go jeszcze dalej od naturalizmu są maski. W masce tancerz wyrzeka się ruchliwości mimiki; nie może już „dopomóc” sobie wyrazem twarzy”. Zastygła maska jest symbolem, etykietą; reszta należy do sztuki tanecznej. Ona ma „wyrzucić” całą anegdotę baletu, ona też ma nas wciąż ciągnąć w magiczny krąg złączonych rytmów muzyki, ruchu, kształtu i barw, aż legniemy hipnozie dla wszystkich niemal zmysłów grającej przestrzeni.

Tu podnieść trzeba że balet Joossa tym się wyróżnia zśród baletów ekspresjonistycznych, że najlepiej, najprawdziej umie pogodzić tendencję do „wyrażania” czegoś o życiu z prawami czystej choreografii, to znaczy że anegdota mniej niż u kogokolwiek grozi tu piękną poszczególnych ruchów tanecznych oraz ich skomponowanemu układowi. Weźmy znowu dla ilustracji scenę pożegnania żołnierzy z kobietami. Były „po całunki”, „obietnice” — tak, ale domowała nad tym silna jasna plama chorągwi, dominował rytm maszerujących w szeregu. W rezultacie zamiast melodramatycznej scenki w guście piosenek podwózkowych mieliśmy nieodparto wrażenie jakiejś strasznej siły wciągającej ludzi do szeregu, jakiegoś niszczącego losy je-dnostki hiper-porządku zbiorowości.

Tę przewagę czystego tańca nad anegdotą podkreślał dlatego, że nie dawno jeszcze było inaczej (remini-

scenę ekspresyjności „anegdoty” — nej, rozgadanej w najgorszym gatunku pokazał Parnell w balecie „Praca i zmysły”). Dziś jednak mamy widoczną reakcję w postaci powrotu do „obrazków z życia” do czystej sztuki, nawiązującej nieraz w sposób umiarkowany do tradycji tańca klasycznego, oraz tańców stylowych dawnych epok. I tak w „Balladzie” mamy elementy renesansowych (a nie średnio-wiecznych, jak w programie!) tańców dworskich, przy czym niektóre figury przypominają żywcem zachowane obrazy baletu włoskiego granego na uroczystościach wstąpienia na tron Ludwika XVIII. Oddzielnie tańczy zespół Pawanę, również tańce dworskie — re-monialny i skomplikowany. Znaczących walorach dekoracyjnych. Nieśmęty nie mialem możności oglądać go u Joossa.

Więcej jeszcze parę tylko impresyj i zachwyty. Bardzo mi się podobała „Ballada” pełna jakiejś wewnętrznej dynamiki, olśniewająca nieoczekiwanymi formami choreograficznymi. Umiejac był duet taneczny „Dziwoci i Elegancja” (Noelle de Mosa i Uthoff). Majstersztykiem tańca i muzyki (napisanej przez kompozytora polskiego przebywającego w Paryżu, Aleks. Tansmana) była przedostatnia scena „Stolicy”, gdzie dwie różne me-lodie i dwa różne „dancingi” przenikły się w sposób elektryzujący zmysły. O „Zielonym stole” już mówiliśmy, akcentując bogactwo i siłę inwekcji przynajmniej dla sprawiedliwości, że obraz „Bitwa” nie stał na wysokości innych partii kompozycji. No i za-kończmy wreszcie wyrazami uznania dla autorów kostiumów, masek i muzyki, oraz dla akompaniatorów (2 fortepiany) Cohena i Waldmanna, którzy przyczynili się również do tego, że ludziom od oklasków puchły dłoń-nie.

Józef Maślinski.

Polskie Zakłady Philips kupują samolot

Jak się dowiadujemy, Polskie Zakłady Philips nabyły w tych dniach za pośrednictwem L. O. P. P. samolot RWD 13. Samolot Philipsa jest górnopłatowcem, zaopatrzone w silnik angielski „Gipsy Major” o mocy 130 KM i rozwijającym szybkość uśrednioną do 210 km na godzinę. Stanowi on dalszą ewolucję słynnej „challenge’ówki” RWD 9 i jest zaopatrzony w nowoczesne urządzenia techniczne, do których należy m. in.: kompletna aparatura Sperry do lotów podczas mgły i w nocy (skrótomierz i sztuczny horyzont).

Samolot Philipsa ma służyć nie tylko do szybkiej komunikacji między Centralą Zakładów i Oddziałami na prowincji, lecz i do lotów propagandowych, podczas których nadawane będą przemówienia i

muzyka za pomocą aparatury rozgłośnikowej.

Poza tym samolot Philipsa brać będzie udział w ważniejszych imprezach lotniczych organizowanych przez L. O. P. P.

Trzeba pamiętać o tym, że potrzeby kraju w dziedzinie lotnictwa są rzeczywiście olbrzymie, dlatego też stworzyć musimy niezbędną rezerwę lotniczą na wypadek wojny, przede wszystkim przez rozbudowę lotnictwa cywilnego.

Jak L. O. P. P. ocenia inicjatywę prywatną w tym kierunku, świadczy wzianka w styczniowym numerze czasopisma „LOT”: „Do pionierów naszego lotnictwa ze sfer przemysłowych, którzy kupili samoloty, zaliczamy firmę Philips”.

Ponowny wybór N. Barlickiego na prezydenta m. Łodzi

Co będzie z 3 wiceprezydentami?

W ub. czwartek wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Łodzi; zwołane celem wyboru prezydenta miasta.

Na początku posiedzenia odczytano zostało pismo ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 10 bm. o nie-

zawierzeniu wybranego poprzednio Norberta Barlickiego.

Przed przystąpieniem do wyborów, jeden z radnych z Klubu Narodowego odczytał oświadczenie, stwierdzające, że narodowcy udziału w wyborach nie wezmą. Radni z Klubu Narodowego po tej deklaracji opuścili salę obrad.

Pozostała na sali większość socjalistyczna dokonała demonstracyjnego wyboru p. Barlickiego po raz drugi, 41 głosami na 42 głosujących.

W razie powtórnego niezatwierdzenia p. Barlickiego, co właściwie jest rzeczą pewną, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, zgodnie z przepisami ustawy o samorządzie, zamianuje prezydenta komisarzycznego na okres jednego roku. Po upływie tego roku będą mogły być zarządzane nowe wybory.

Nierozstrzygnięta pozostaje dotychczas kwestia trzech wiceprezydentów miasta, również wybranych przez większość socjalistyczną. Nie wiadomo, czy w wypadku mianowania komisarza, będą oni pełnili swe funkcje czy też Ministerstwo również tego wyboru nie zatwierdzi.

Oszukiwał artystów kabaretowych

Do władz policyjnych w Warszawie zgłosiła się para tancerzy francuskich występujących w jednym z dancingów p. n. duetu „René” i zameldowała o oszustwie dokonanym przez osobnika podającego się za impresario.

Oszust ten pod pretekstem udzielenia kontraktów wyłudził od artystów 2000 zł. i 50 dolarów.

Jak wynikało ze skargi do tancerzy francuskich zgłosił się niejaki Samuel Dummer (Pensjonat Ryski przy ul. Marszałkowskiej 65) i obiecał za angażować ich na występy turnee do Budapesztu, Bukaresztu, Sofii, Stambułu, Kairu i Aleksandrii.

Morwitan w piosence

W niedzielę 7 marca 1937 o godz. 16-tej nadane zostanie przez Polskie Radio słuchowisko ankietowe z premiami firmy „Herbewo” o tytule:

„Morwitan w piosence”

Słuchowisko nadane w Warszawie, Lwówie i Poznaniu transmitowane będzie na wszystkie rozgłośnie polskie

W przedmowa słuchowiska nadanych zostanie 6 piosenek a to: Tango-marsz: „Morwitan to nasz znak”, walc angielski: „Szczęście motyla”, tango: „Puść wszystkie dyminy”, foxtrott: „Jasne marzenia”, tango: „Nicołyna”, marsz: „Kto jest naszym królem”.

Morwitan

WARUNKI ANKIETY

Założeniem ankiety jest wybór 2 najpopularniejszych z tych piosenek oraz znalezienie najoryginalniejszego tytułu dla ostatniej piosenki. — za co firma „Herbewo” przynosi następujące premie:

1 pierwsza premia zł 1.000—
2 druga premia po zł 300—
4 trzecie premie po zł 100—

500 czwartych premii w postaci:
 kompletu płyt lub nut, obejmujących 8 utworów albo sztukuli na tytuł z popielniczką — do wyboru oraz 2.000 piątych premii po jednej piątce lub autograf 2-ich utworów albo popielniczkę — również do wyboru.

Zgłoszenia na otrzymanych kartach pocztowych, zawierających:

- 1) nazwy 2-ich piosenek, które się najwięcej podobają,
- 2) proponowany tytuł na ostatni marsz,
- 3) podanie gatunku używanych zwijek (głiz-tutek) lub bibutek wyrobu fabryki „Herbewo”
- 4) dokładny adres i zawód,

należy nadsyłać pod adresem: „Herbewo” S. A. Kraków, lub Warszawa, ul. Królewska Nr 21 do dnia 16 marca 1937 r.

Ankieta jest dostępna dla wszystkich, tak radio-abonentów jak i tych którzy nini nie są. W interesie uczciwości ankiety uprasza się zaznaczyć, jaki upominek, płyta, nuty czy popielniczkę byłoby w razie uzyskania premii najmniej widoczne.

Rada naukowa W.F. na r. 1937-38

WARSZAWA (Pat) — Wobec wygaśnięcia dotychczasowej kadencji Rady Naukowej Wychowania Fizycznego — Pan Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych oraz Ministrem WR i OP ogłosił następujący skład Rady na przeciąg 1937 i 1938.

CZŁONKOWIE Z URZĘDU.

Marszałek Edward Smigły-Rydz — przewodniczący Rady Naukowej. Gen. brygdy dr. Stanisław Rouppert — wiceprzewodniczący Rady Naukowej. Wiceminister Opieki Społecznej dr. Eug. Piętrzyński. Dyr. Państw. Urz. WF i PW gen. bryg. Józef Olszyna — Wilczyński, naczelnik Wydz. Wychowania w Min. WR i OP — Adam Dobrodziński.

CZŁONKOWIE Z NOMINACJI:

Kurator Wiktor Ambroziewicz, wiceminister inż. Aleksander Bobkowski, prof. dr. Stanisław Ciechanowski, dr. Edward Czarnecki, dr. Wanda Czarnocka-Karpińska, ppłk. dr. Władysław Dybowski, plk. dr. Zygmunt Gilewicz, gen. bryg. dr. Stefan Hubicki, prof. dr. Mieczysław Michałowicz, ppłk. dr. Włodzimierz Missiuro, red. Kazimiera Musiałówna, dr. Jan Mydlarski, wic. Helena Olszewska, prof. dr. Eugeniusz Piasecki, doc. dr. Eleonora Relcherówna, Walerian Sikorski, dr. Gustaw Schulz, dr. Maria Uklejska, minister Juliusz Ułrich, wic. Zygmunt Wyrobek.

Funkcje sekretarza Rady Naukowej na okres nowej kadencji pan Minister Spraw Wewnętrznych powierzył red. K. Musiałównie.

O trzymilionowe honorarium adwokackie Echa procesu z elektrownią warszawską

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozprawił skargę adw. Gabryela, b. radcy prawnego magistratu, który procesuje się z Zarządem Miasta o honorarium za prowadzenie procesu z Elektrownią Warszawską przed Instancjami międzynarodowymi.

Adwokat, wnosząc pozew, nie określił ściśle wysokości powództwa, powołując się na to, że należności jego są trudne do obliczenia i najłatwiej będzie

je ustalić w toku procesu.

W przybliżeniu jednak pretensje adwokata wynoszą 3 miliony złotych.

Sąd ze względu proceduralnych skargę oddalił, wobec czego powód będzie musiał ściśle ustalić swe roszczenia i wniesić wysokie opłaty sądowe.

Zarząd Miejski ze swej strony przedstawił Sądowi dokumenty, stwierdzające, że adw. Gabryel w ciągu procesu pobrał tytułem honorarium 450 tys. zł.

10 Niemców Sowiety wysiedliły

MOSKWA, (Pat). Na mocy decyzji, jaka zapadła na specjalnym posiedzeniu komisariatu spraw wewnętrznych (GP) w dniu 16 bm., z ogólnej liczby 44 aresztowanych Niemców obywateli Rzeszy, 6 pochodzących z Leningradu i 4 pochodzących z Moskwy, zostało skazanych na wysiedlenie z granic Związku Sowieckiego.

Są to przeważnie inżynierowie, technicy i majstrowie. Niemcy ci są bar-

dzo mało znani ambasadzie niemieckiej. Wszyscy Niemcy, skazani na wysiedlenie, otrzymali dzisiaj paszporty i w najbliższych dniach mają opuścić Związek Sowiecki. Co do losu pozostałych 43 Niemców, na razie nie wiadomo. Według wszelkiego prawdopodobieństwa będą oni sądzeni przy drzwiach otwartych.

Gadaniem zabiła męża

ATENY (Pat) — Dzienniki greckie podają wiadomość o samobójstwie niejakiego Plessisa, który pozostawił list do władz, wyjaśniający motyw, które go skłoniły do samobójstwa. Plessis twierdzi, iż zdecydował się rozstać z życiem, ponieważ doprowadzała go do rozpacz gadalność żony.

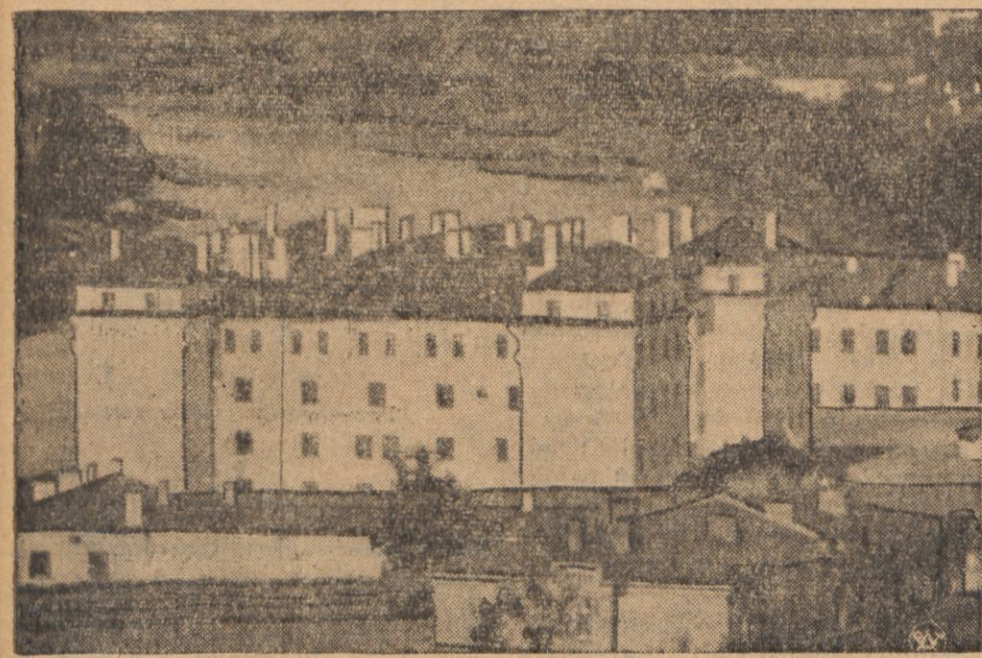
Ostrzeżenie

Wobec ukazania się na rynku różnych herbat firmowych w opakowaniu dekorem ludzkiego podobnym do naszego (również zielonego koloru) prosimy uprzedzić, dla uniknięcia pomyłki, zwracać baczną uwagę przy kupowaniu naszej herbaty na napis

„KIACHTA” — Róża Cesarska

Tow. „KIACHTA” — Warszawa

Muzeum walk o niepodległość Polski w Wilnie



Zdjęcie nasze przedstawia b. pałac Słuszków w Wilnie, wybudowany w 1690 roku przez hr. Dominika Słuszkę z Ciasznik i Bychowa, wojewodę połockiego. W pałacu tym rezydowali królowie polscy w czasie swych pobytów w Wilnie.

W okresie zaboru wspaniały ten architektoniczny zabytek sztuki wileńskiej został zamieniony przez Rosjan najpierw na koszarę wojskową, a póź-

niej na więzienie.

Na ostatnim posiedzeniu Rada Miejska m. Wilna powziła doniosłą uchwałę, aby wspólnym wysiłkiem miasta i wojska polskiego przywrócić b. pałacowi Słuszków jego pierwotny zabytkowy wygląd. W odnowionym w ten sposób gmachu, powstanie na gruzach dawnego więzienia rosyjskiego Muzeum, poświęcone walkom o niepodległość Polski.

KOLUMNALITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Histeria, kultura i wartości obronne

PAUL VERLAINE.

SZTUKA POETYCKA

1.—MACKIEWICZ. CZYLI KOMPLEKS „ROI-SOLEIL”.

Gdy gazety doniosły, że nagroda „Cavera” — najwyższe odznaczenie wio-
skie dla dziennikarzy, przynależne za
najlepsze dzieło, albo za „czyn, przy-
noszący chlubę zawodowi dziennikarskie-
mu” — w tym roku przypadła dziennika-
rzom, którzy wygryzli negusa na po-
siedzeniu Ligi Narodów, przypominano
w związku z tym czynem ryckim „po-
wiedzenie zmarłego a świetnego pisarza
Małaczewskiego, który wyraził się o
Włochach w swej książce, że po to tylko
stworzono Włochów, aby Austriacy, któ-
rych zwyciężali wszyscy, mieli także ko-
goś, kogo sami mogli bić”. Dla Wło-
chów, choćby za to, że zawsze „byli
narodem artystów wszelkiego rodzaju”,
mam zbyt wiele sentymentu, aby się ob-
nosić teraz ze starym powiedzeniem
zmarłego poety-ryckera. Czas zmieniać
się, trzeba nowych definicji. — Zaintere-
sowanych kwestią ryckości gwizdu w
Lidze Narodów można odsłać do dzien-
nikarzy współczesnych — o choćby do
Stanisława Mackiewicza w „Słowie”.

Ten sam jednak Mackiewicz, który
pisał o tym pękłym łeciu w słowach
pełnych hamowanego oburzenia i żalu,
wykorzystuje teraz („Słowo” nr. 46) no-
tatkę „Kolumny Literackiej” w sprawie
stylu H. Dembińskiego, by ukuć z niej
argumenty ściśle polityczne. Redaktor,
który wielokrotnie podkreślał autonomię
redakcyjną rozmaitych kolumn politycz-
nych we własnym piśmie, teraz uolma-
nia autonomiczny dodatek literacki z or-
ganem „konkurencji”, dziennikarz produ-
kujący wstępniaki literackie i siebie rap-
tem nie jest zdolny odcyfrować literacki-
kości u sąsiada z naprzeciwka.

Trzeba więc, biorąc to za dobrą mo-
nele, tłumaczyć. Trzeba przypominać, że
„Kolumna” nigdy nie mieszła się do
„polityki”, że inkriminowany artykuł
Dembińskiego zauważyliśmy publicznie
dlatego, że ukazał się w miesięczniku
literackim. Mackiewicz ironizuje na temat
„naukowości” tej rozprawy o wielkim
romantyku niemieckim, ale gdyby ją
przejrzał choć pobieżnie, przekonałby
się, że sama idea cytów z monografią pi-
sarza i epoki każe przynajmniej pierwsze
stadium tej pracy — gromadzenie mate-
riałów — nazwać pracą naukową. O jej
poziomym nomówym chętnie i bez za-
dnych czułości wady gdy się cała ukaże
w druku. Zdawałoby się — logiczne?

Pochlebiam sobie, że z histerią rra-
dykalizmu literackiego walczymy nie go-
rzej od innych, a właściwymi środkami.
Ale w tej notatce — jakże trudno zachować
dobrą minę do tej zabawy w pou-
czenie p. Mackiewicza! Chodziło o im-
presję zgola innego rodzaju. Antynomia
języka wydawała się dość pocieszna, by
zasłużyć na kilka wierszy druku, zwsz-
czka, że tytuł, również z artykułu Dembi-
ńskiego, walił jak bumerang. Ale kiedy
się już z tego robi historia, to nie sposób
ukrywać, że powiedzonko „dusze ich są
niekreczone jak zegarki” ma dla mnie
znacznie większą pojemność. Jak pod
gocinym dachem pani Verdun (z Prou-
sta) zmieszczą się tam nie tylko publicyści
z jakiegoś „Lewara” ale i poeci (Gal-
czyński w wierszu) z „Prosto z mo-
stu”, nie tylko młodzi wierszopisci kłeczący
pod Broniewskiego, ale i młodzi dzien-
nikarze dostający anemii od wstępu
podważającego precusowanego akcentu w
obszernym repertuarze pisarskim Mackie-
wicza. Gdyby drukowali w piśmie lile-
redkich blwby zapewne nieraz pacien-
tami „Kolumny”. Abominację bowiem
Prousta do galantów a la mode de chez
Verdun oddzielamy w zupełności.

Obawiać się jednak trzeba, że nie-
długie uczucia zachwytu lub repulsji wy-
wołane doborom słów i rytmem stylu
należą być do luksusu przesładowa-
nych. Morda, z przeproszeniem, Kalibana
zagląda w oczy adeptom jakiejkolwiek
(prócz fizycznej) kultury coraz zuchwa-
le. Co do Mackiewicza, widząc, że mord
dokoła coraz więcej — jak każdy, komu
ściszejszy pozwolił zasmakować w
wartościach kultury zachodniej, humani-
stycznej — nardzi nimi, ale gardzi-
skrycie, gardzi schlebając. Bo morda
obrodziła, a jego, Mackiewicza, osobiste
nieszczęście chciało, że nie został pro-
fessorem uniwersytetu, jakimś Petrazycym,
Miguelem Unkuno, ani nawet Olger-
dem Górka, tylko dziennikarzem, bo
dziennikarski „rząd dusz” okazał się niewystar-
czający i władzę przejmie zamknięta,
rozkażów nie powtarzająca dwa razy —
elita. Przed dziennikarzem stanął wtedy
dwie drogi do wyboru — popularna lub
kameralna. Pierwsza sprowadzi go do roli

megafonu elity (już dziś nie brak krajów,
gdzie dziennikarstwo staje się zawodem
pariasów), druga zaś do roli (starej, a
niespodzianie i dziwnie odwiezionej) tej-
że elity nadwornego błazna.

Jakże daleko już jesteśmy od sielanki
tych lat, kiedy to Mackiewicz miewał do
młodziży nabazne kazania o kulturze
Zachodu. Dziś by... już chyba tylko...
prywatnie... Dziś pod batutą redaktora,
z chłopięcym zacietrzewieniem ogłasza-
jącego komunikaty że nie jemu nabiło
guza, ale właśnie on nabił guza napasi-
nikowi, w starej piosence „albośmy to
jacy tacy” coraz historyczniej pobrzmie-
wają słowa polepszenia dla „gnitowo Za-
pada”.

Wyspiński umiałby to określić.

2.—GALCZYŃSKI. CZYLI KOMPLEKS CLOWNA.

Z serii wyczynów Konstantego Lido-
fonsa — wyczynów opowiadanych jako
faccieje z Berlina, Warszawy, Wilna i oko-
lic — niewiedzieć który to już. Z serii
„ideowej” — drugi. Był list na pierwszej
kolumnie „Prosto z mostu”, teraz jest
wiersz, na tym że miejscu, tak samo czar-
nosieczny, tak samo zalany, tak samo
na pograniczu bluźnierstwa. Z pracy rak
żyjący, za walorami giełdy gazetarskiej
pilnie wieszczą, tym razem do prof. Ka-
laczewskiego **Kosia przistał**. Chodzi o
artykuł w „Marcholcie” z którego i my
(i inni) cytowaliśmy lojalnie motywy wy-
stąpienia: — dbałość o nasycenie kulturą
tej młodziży, która przyszła ze środo-
wisk kulturalnie upośledzonych oraz po-
zucie odpowiedzialności nauki za idea-
wość i poziom literatury. — Kosia, z pra-
cy rak żyjący, za walorami giełdy i t. d...
na lektury nie ma czasu. Coup d'oeil
wystarczy encyklopedycznie do uzyskania
wierszowego. Stylem froch z tangą
(Gold i Petersburski), ale głównie z so-
wielekich agitek rżnie ten Lief do wynaj-
cia (kubarek, „Szpilki”, Ikac, ONR, Pol-
skie Radio etc., etc.) przeciwko mydłu
(„afrekniosia”...), estelom, recenzent-
tom, Stalinom i znancom szluki. Wielbi
sod „prostych bab”. Obiecuje w imieniu
Polski psokobicie. Autor „Klubu świsto-
kradów” modli się do Anioła o „Noc
Długich Noży”.

Ziało brednia, gorącym, czerwienią,
febrą trzęsło i kołem szło,
niewiadomo kto, jakiś henlo
zaczął pisać niewiadomo co.

Przerzucało się gorączkowo
wypiekami z twarzy na twarz,
straszny henlo z zadartą głową
wykrzykiwał, że jós, że cozz...

Jaki widzimy z przytoczonego frag-
mentu, Julian Tuwim przewidywał pojawie-
nie się Kosia dobrych pięć lat naprzód.
A nazwisko Tuwima nie bez kozery tu
przytaczam. To właśnie nazwisko „Tu-
wim” wpadła głównie biednego Kosia
w kompleksy. Tuwim więcej zarabiał na
piosenkach dla Ordonki, Tuwim więcej
wydaje książek, Tuwim był pierwszy.
Kosia czuje się jak ten wiejski debiut-
ant przy małym mieścieczkowskim straganie:
— daj mi Boże jak najlepiej, ale narażę
to Żyd ciagle sprawniejszy. I Kosia z
„Prosto z mostu” robi sobie Przytyk.

Zapomniał przy tym, że co innego
walka ze skamandrytami innych grup lite-
rackich, zwłaszcza nowatorów, (którzy za-
szła, stawiając na zamiary, ryzykują sławę
wiecznego ośmieszenia), a co innego
nieuczciwa konkurencja ułatowanego, prawda,
ale tylko wierszopisa, bluszczo-
watej egzystencji, owijającej się w braku
jakiegokolwiek kosca dokoła każdoraz-
owej instancji płatniczej. Grolszkar, li-
rycznie zalety mandolinista, powinien
by nie zapominać o należnym szacunku
wobec wielkiego poety polskiego, poety,
któremu w t. zw. świętym Mowy polskiej,
gorąca ku tej Mowie miłość (uczynka-
mi twiniem poparla) dawno już lawę
kolatorską zdobyła.

Wiersz cytowany nazywa się „Wiosna
chamów”.

Omówiliśmy „ideologiczną” stronę
występu Kosia; reszta, jak wiadomo w bi-
lonia, aby jednak być zrozumiałym i nie
stracić wiary u czytelnika muszę objaśnić
bliżej to zjawisko, że cześć zdawałoby
się przy zdrowych zmysłach za kilka zło-
tych, za półlask półinteligentów gotów
jest płuć wa własną szudnię. Muszę ob-
jaśnić kompleks cłowny.

Ołóż u podstawy jego — nie wnikać
w genezę — leży bezgraniczna pogarda
dla lych wszystkich, którym się sprzedaje,
którzy go opłacają (nie dość opłacają),
oklaskują (nie dość oklaskują) i komen-
tują. Wieloletni żongler, prestidigitator i
mim, nie wierzy już zapewne żeby co-
kolwiek innego istniało na świecie niż
ta głupia, łatwa i pieniężna publiczność

w anszalcie. Jest jak owa dziewczeczka
z noweli Sienkiewicza, która uciekła z
słupy z cyru obiecuje pracować: — co
dzień będzie skakała przez obęcz... Ob-
ręcz, trzepanie się po twarzy, grube wy-
mysły — nie, doprawdy, skoro to na-
leży do zawodu, cóż w tym poniżające-
go?

Takiego to leib-poetę pozyskała sobie
griaduszczaja „krzepa”, taki „sprzymie-
rzeniec” przypętał się ku „zażenowaniu
prof. Kalaczewskiego. — „Od przyja-
ciół moich strzeż mię Boże, od wrogów
moich obronie się sam”. My dear Kosia,
dites-moi comment elo zwucit in der ite-
lienischen Sprache?

3.—CHŁOPCY POBOROWCY. CZYLI NOWY SZANTAŻ KALIBANA.

Nie piszę tu artykułu politycznego;
analizuję rzeczywistość kulturalną i jej
tendencje. — Nigdy nie byliśmy narodem
intelektualistów, ale teraz sytuacja
staje się groźna. Ludziska „chez Verdu-
rin”, a mówiąc swojsko „chamjo z ak-
centem na o” szantażowały ludzi kultury,
artystów i organizatorów, mitologią pro-
letariacką. Przelamaliśmy ten gniot, oś-
miesziliśmy go, zrobiło się lżej. Nie
na długo. Poszło hasło obrony i oto no-
wa sławka w ręku szantażującego cha-
mja. Jak ongiś pospolite ruszenie wymu-
szało na królu koncesje, które nas jesz-
cze okrywają rumieńcem wstydu, tak dziś
coraz to inna grupka młodych patriotów
deklaruje łaskawie, że w razie czego
„pójdzio” — o ile tym intelektualistom
ulrże się nosa, o ile przyrzeknie się jej
solennie, że jak Nojego brzuszek na
olimpiadzie befsztykiem, tak ich główki
zbędny fanaberiami nie będą obciążo-
no. Tam kasteciary do Berazy nie zamy-
kać, tu Pronaszki, czy Schillera nie poka-
zywać, dźwizie znów profesorów uniwer-
sytetu może ponępać — W jakich
to warunkach żyjemy i co to ma znaczyć!
Każdy smród z odblaskiem P. W. niedługo
zacznie stawiać alternatywy. Jakgdyby
państwo nie było organizacją przymuso-
wą, jakgdyby można było w zdrowym
organizmie traktować mózg jako rodzaj
nagniotka! Doprawdy, wysoki czas był

już na akcję pułkownika Koca, kończącą
te imaginowane targi. Ludzie troszkę
oprytomniejsi i wielcy indywidualiści,
domagający się, żeby w ogóle „się nie
mądrzy” wróć powoli do swojego
kopyła.

Uleży się wszystko tym prędzej, że
prowodyrom nerwów nie starczy. Te
semi-semickie zachwyty nad krzepą
chłopską, ten biedny Kosia (którego ja
sam w razie czego jedną moją nordyko-
baltyką, blondwłosą, abstynencką, PW
i WF-ową ręką...) ofiarujący się z pieś-
ciami ojczyźnie, którą właśnie zobaczył,
jak mu z główki niczem Alena wytrysła,
— to wszystko przecie nie jest poważne,
to histeria źle postawionych (jak głos)
inteligentów. Pierwszy lepszy podoficer
powiedziałby, że nic z nich nie będzie —
za wiele robia wiatru. Gorzej, że to wie-
czne odmiennianie „pójda, nie pójda, po-
szliby na front”, stosowane przez publi-
cystów politycznych demoralizuje w końcu
młodziż, urabia ją na znany humo-
rystyczny wzorec chłórsa-samochwala.
Parszwa, krótko mówiąc, moda.

Jakże od tych smarkaczy i kadi-smar-
kaczy odbijają świetnie młode roczniki
naszej inteligencji wojskowej! Mam
wśród niej wielu kolegów szkolnych,
przyjaciół, dawnych elewów, którym „in-
struowałem” to i owo. Jaki tam spokój,
jaka różnica ułożenia (żeby nie powie-
dzieć „charakterów”), pracowitości, szero-
kości umysłu. Ci młodzi znają wartość
siły, bynajmniej się nią nie egzaltują,
ale znają również wartość czasu i wiedzy.
Powiecie: — owoc starannej selekcji.
Zgoda, ale przecież nie wszyscy kandy-
dowali do podchorążówek. Rzecz w tym,
że ich inaczej wychowywano. Oni swoich
3-4 lat po maturze nie zmarnowali, bo
wojsko nie jest miejscem wykolejania się,
jak jest nim dziś niedostosowany do wy-
magań czasu uniwersytet. Miałem okazję
rozmawiać z niektórymi o bibliotece szko-
ły, o przedstawianych featuralnych spe-
cialnie sprowadzonej „Reduty”, o do-
wódcach wreszcie. Ołóż zdarzało mi się
czytać o równie czułych wspomnieniach
z uniwersytetu, ale opowiadającego tek
nie spotkałem.

Józef Maśliński.

Według przekładu Miriama opracował J. Maśliński.

O sztuce czarnoksieskiej Pawła Verlaine

W jednym ze swych dzieł: „Przys-
łość Poezji” Lamartine, mający wszak
niejakie dane aby się znać na kulcie
muz. pisał o wielkich poetach: „Całe
ich istnienie jest ciągłym, coraz pe-
niejszym rozwojem tego daru, który
natura zapaliła w nich w chwili na-
rodzin, którym oddychają wraz z po-
wietrzem i który uleci dopiero z osta-
tnim ich tchnieniem”. Nierówny rytm
życia Paula Verlaine był ilustracją
znakomitą powyższych słów wielkie-
go twórcy. Dzięki temu właśnie, że
pознаł on nędzę w jej najbardziej
przykrych postaciach, cierpienie mo-
ralne, dolegliwości fizyczne, — lek
przed przyszłością „samotną i groź-
ną”, pozostawił nam Verlaine swoje
nieodseignione utwory. Sława jego
pomimo oszczerstw i zawiści, pomimo
legandy mającej jasność postaci,
wzrasta z dnia na dzień; w czterdzie-
ści jeden lat po śmierci obecność je-
go narzuca się literaturze francuskiej
z taką żywotną siłą, że nawet oszczer-
cy zmuszeni są uznać jego dzieło i
geniusz za meteory wieczny zostawia-
jące ślad.

Pozostawił swym zdumionym cza-
som „paniczny lek” według piękne-
go wyrażenia Jean Cassou i odnowił
poezję francuską wynaczając jej
przyszłość z wieszczą pewnością. Nie
podobna nie uznać, że Charles Bau-
delaire ofiarował XIX-mu wiekowi
podniecającą truciznę „Kwiatów zła”
i zbudził „nowy deszcz” w duszach
czytelników, ale Parnas z Leconte de
Lisle’a a zwłaszcza w Josę — Maria
de Herédia spał w purpurowym ca-
łunie nieczuły i złodowaciły a Mu-
zy ich ostatecznie zamknęły oczy na
przyszłość.

Victor Hugo, spoczywając jak Ty-
tan na swym granitowym dziele, spo-
glądał na schyłek okresu romantycz-
nego obwołujący z hałasem bębnow
nieśmiertelność jego imienia. Autor
„Legendy wieków” z ironią i dumą
przekazał wierszowi klasycznemu
wspaniałe akordy, zacierpięte zeń
jako pożegnalny śpiew, w ośniewają-
cej magii zachodu słowca.

Jak po okresie Pełjady i jej bła-
dych epigonów, poezja francuska o-
czekiwała mistrza. „Nareszcie obja-
wił się Verlaine” — można by zec, tran-
sponując okrzyk triumfalny Boileau!
Verlaine, ten nieznany którego de-
biut zgignowała wszechmocna kityka
oficjalna i którego dzieło starała
się potem, kiedy nie było już można
we przeszkodzić rozgłosowi jego ge-

nia, praca, aby dać każdemu ze swych
wierszy maximum muzyczności, wza-
jemnej harmonii słów i to tak, że nie
widać nigdy śladów wygładzającego
pilnika, nie wysuwa się na plan pierw-
szy maestria niedoścignionego re-
miesla. „Tworzyć z trudem wiersze
łatwe”. Pod jego piórem muzyka, każ-
dy motyw wiersza stwarza swoją bo-
ską atmosferę czarowną, która pogra-
ża zmysły, intelekt i serce w raj
dźwięków, niebie przyręczonym
tym tylko co się poetami urodzili! I
trudno się powstrzymać od tej myśli,
że poprzez pokolenia naszych melo-
dyjnych liryków wyciąga Verlaine
dłoń do Wergiliusza, Wergiliusza au-
tora Bukolik który śpiewał głosem
tak pełnym muzyki.

Tytus, tu patule recumbans sub
tegnie fagi etc... „Sztuka poetycka”
„biednego Leliana”, jego brewiarz za-
wiera jeszcze liczne wnikliwe uwagi,
jeśli nie wprost rady, podsepięte w
ten podziwu godny sposób stanowią
cy jego sekret.

„Weź elokwencję i ukręć jej szy-
ję”!

Oto sprecyzowany w lapidarnym
wierszu drugi postulat poetyckiej e-
wangelii, jeśli się pomyśli, że tytuł fał-
szywych poetów i pomyślonych zna-
ców mieści zbyt często retorykę z po-
czą. Niekończące się opisy, przesad-
ne ubawianie ich, napuszone tok opo-
wieści, zastraszające wprost sztuczne
ogień tak właściwie nieudolnym twór-
com i zatwardziałym rymopisom, to
wszystko kosztuje nas niezmiernie
ilości rymów, gdzie monotonia królu-
je z oburzającą beczceremonialnością.
Pełz to razy od czasów Lamartine’a i
Hugo, od czasów Musella i Sully Prud’
homme czytaliśmy ich naśladowców
wa, dokonywane przez tepych uczo-
nów, którzy wszyscy przypisywali so-
bie ich zalety literackie i geniusz po-
etycki.

Sztuka Verlaine’a o fakturze tak
skomplikowanej w swej prostocie wy-
kucza ze swego sanktuarium i swe
go kultu kłopskich kapłanów, nieudol-
nych wyrobników i kupców przebra-
nych za lewistów!

Verlaine nie opisywał — on suge-
ruje. Marzenie które kołysze w sło-
wach znajduje w nich swe rozwinię-
cie opisowe, inkantacja nie znosi naj-
mniejszej nieczystości, kryształ daje
oddźwięk niezmacony.

„Nieb, ponad domów dachami
i ciche błękity...” — (początek tłu-
maczenia L. Staffa).

Oto w niewielu słowach, z jaką
starannością dobranych, cały pejzaż
który w każdym z czytelników czy
słuchaczy odnajduje swój sens o wie-
cznie zmiennych odcieniach i który
się pomnaża wraz ze stanem duszy
każdego czytelnika. Nie ma tu pełne-
go rysunku, zaletywie cień, szkic świat-
domie nieprecyzyjny i jakże ujmują-
cy! W tem leży sztuka Verlaine’a
bez natłoku kontrastów, bez fałszy-
wych przymykań oczu, bez tych wsty-
śkich zwierzyńskich akcesoriów kie-
pskiego romantyzmu, który otworzył
dzwini wszelkim niyb — Lamarti-
nom i prawie Wictorem Hugo, któ-
rzy wdarli się na arenę, w przekon-
aniu, że są dziedzicami tych mistrzów.

W ciągu tych 41 lat odkałd spoczy-
wa w skromnym grobie na cmentarzu
des Batignolles, wielki liryk mógł od-
czuć jak sława jego rozwijała skrzydła
za szeroko. Bez wątplenia, współczes-
ne wysiłki młodych — przyciągnęłyby
uwagę tego proroka w poezji — któ-
ry wszedł w rozgwar sławy otoczony
całym pokoleniem tych poetów, któ-
rzy pozostawili coś trwałego po so-
bie. Ferdynand Gregh w godnej uwa-
gi przedmowie do wierszy wybranych
mistrza stwierdza przecie, że całe je-
go pokolenie weszło do literatury „pi-
jane” Verlaine. Wszystkim zakat-
kom świata i tej szlachetnej ziemi
polskiej, ojczyźnie Wielkiego Mickie-
wicza, do której kultura francuska
wyciąga przyjaźną dłoń, Lelian oswo-
bodził poezji dał usłyszeć swój
nieśmiertelny śpiew!

André Gubert — Lassalle
Przez stowarzyszenia Verlainistów.

przekład
Dagmary Dworakowskiej.

Nie ma niewykształconych,
odkąd pojawiły się książki, od-
kąd należa do sprzecz domo-
wych każde mieszkanie w cy-
wilizowanym świecie.

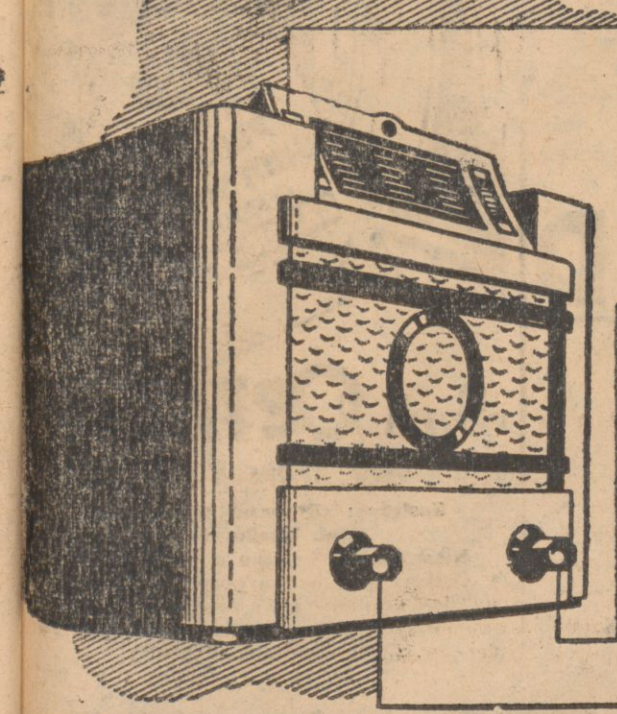
Carlyle.

„NOWOŚCI”
Wypożyczalnia Książek
Wilno, Jagiellońska 16-9
Czynna od 12-18.
Warunki przystępne.

Rutynowany
NAUCZYCIEL
udziela lekcji GRY NA FORTEPIANIE
— Ceny przystępne —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4-6 pp.

TYLKO PHILIPS

POSIADA TAK PRECYZYJNE STROJENIE



naciśnij! Za naciśnięciem gałki eliminujemy szumy i zniekształcenia podczas strojenia.

obracaj! Obracając gałkę, przesuwamy się szybko strzałką skal w kierunku żądanej stacji, po czym następuje automatyczne zwolnienie ruchu strzałki umożliwiające dokładne strojenie.

patrz! Strojenie zakończone, gdy dla danej stacji nastąpi najniższe odchylenie wskaźnika.

605

PHILIPS Super

KRONIKA

28
Niedziela

Dziś: Romana i Makarego
Jutro: Albin B. W.
Wschód słońca — g. 6 m. 14
Zachód słońca — g. 4 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii (L.S.B.)
W dniu 27. II. 1937 roku.

Ciepłota 758
Temperatura średnia — 9
Temperatura najwyższa — 5
Temperatura najniższa — 22
Opad —
Wiatr: połud. — wsch.
Teńdencja: wzrost, potem spadek

WILEŃSKA

DYŻURY APTEKI

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Naleczka (Jagiellońska 1); 2) S-ów Augustowski (Kijowska 2); 3) Romcekiego i Zelenka (Wileńska 8); 4) Frumki (Niemiecka 23); 5) Roskowskiego (Kawaryjska 31).

Ponadto dyżurują apteki: s-ów Paka (Antokolska 42); Szaniły (Legionów 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu Georges: Dzieciotowski Karol z Warszawy; Herink Arthur z Warszawy; Lipski Stanisław z Warszawy; Przeworski Alfred, przemysł. z Warszawy; Szemion Abram z Warszawy; Sawicka Małta z Warszawy; Tyszyńska Zofia z Warszawy; Mersarag Arwid, kupiec z Rygi; Funkenstein Jan, przemysł. z Warszawy; Lebenbaum Michał z Warszawy; Niemirycz Mieczysław z Łowicza; Moser Leopold z Warszawy; Dunin Waclaw ze Słomina; Jurewicz Czesław z Warszawy; Kulczycka Janina arl. z Warszawy; Pruski Zdzisław, handlowiec z Warszawy; inż. Josse Jerzy z Warszawy; Petsold Heinz, przemysł. z Berlina; dr. prof. Walz Adolf z Berlina; Borczykowa Stanisława z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszy, przystępny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

SPRAWY SZKOLNE

— Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP w Wilnie zawiadamia, że wszelkich bliźszych informacji w sprawie kursów udzieli się codziennie w lokalu gimnazjum Zygmunta Augusta w Wilnie w godzinach od 17 do 18-jej.

SKARBOWA.

— Zeznania o dochodzie mogą być złożone również i w dniu 1 marca. Jak donosiliśmy, termin ostatecznego składania zeznań o dochodzie przez osoby, nie prowadzące ksiąg handlowych, upływa w dniu 1 marca br. Wobec wątpliwości, jak należy rozumieć brzmienie „dnia 1 marca” należy wyjaśnić, że zeznania o dochodzie mogą być złożone również i w dniu 1 marca.

HARCERSKA

— Wznowienie pracy w drużynie akademickiej. 23 lutego odbyła się zbiórka organicy Akademickiej Drużyny Harcerskiej. Oprano jednolite drużynowe, którym został Zenon Wasilewski, i Radę Drużyny. Ustalono terminy zbiórek, wysokość składek i t. p.

— Z Harcerskiego Klubu Narciarskiego. Rępnół HKN. pod kierownictwem kapitana Klubu d-ha Mieczysława Nowickiego weźmie udział w rajdzie Wilno — Zółw.

— Przygotowania do Kaziuka. Drużyna Harcerska przygotowują sporządzone przez siebie wyroby, by starym zwyczajem zorganizować na jarmarku w dniu św. Kazimierza swoje stragany.

— Harce słotowe. Przygotowania do Jubileuszowego Złota Wileńskiej Chorągwi Harcerskiej już są w pełnym toku. Odbędzie się 24

godzinne wycieczki zastępów, przeprowadzone będą próby na POS. i OS. W celu obmyślenia i zorganizowania tych przygotowań został powołany przez Komendę specjalny Komitet Harców podharcmistrzem Szadkowskim a czele.

ZE ZWIĄZKÓW I STÓW.

— **Katolickie Stowarzyszenie Kobiet** w Wilnie organizuje w Wilnie w dniach 1—6 marca br. tygodniowy kurs dla Kierowników Oddziałów w swoich z terenu Archidiecezji. Kurs rozpocznie się dnia 1-go marca o godz. 9 rano uroczystą Mszą św., którą celebrować będzie w kościele św. Jana J. E. ks. Arcybiskup Jalbzykowski. Otwarcie kursu nastąpi o godz. 10 Wilnie przy ul. Zamkowej 6.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Zarząd Koła Wileńskiego ZOR, przypomina swym członkom, iż Walne Zgromadzenie Koła odbędzie się 28 lutego rb. (niedziela) w lokalu związkowym przy ul. Orzeszkowej 11a m. 1 o godz. 11.30 w pierwszym terminie i o godz. 12 w drugim terminie.

— Zebranie ogólne Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej odbędzie się w poniedziałek dnia 1 marca punktualnie o godz. 7-jej wieczorem w lokalu własnym (ul. Zamkowa 8—1 p.). Red. St. Mackiewicz wygłosi referat dyskusyjny p.t.: „Po lityka zagraniczna Rosji Sowieckiej” (działalność Kominternu z cyklu o komunizmie).

RÓŻNE.

— Wileńskie T-wo Ogrodnicze otwiera w dniu 15 marca br. o godz. 17-jej cztery tygodniowy kurs ogrodniczy w lok. Szkolnej Pracowni Przyrodniczej w Wilnie, ul. Zawalna 5. Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat T-wo Wilno, ul. Wileńska 12—9 (OTO i KR pow. wil. — trockiego) tel. 332.



Skuteczne w działaniu

są zazwyczaj czyste leki naturalne. Norweskimi Tran Leczniczymi, jako wyciągi z wartościowych roślin, wolny od wszelkich domieszek. Jest on w znacznym stopniu pozbawiony zapachu i smaku i dlatego też łatwo przyswajalny.

**NORWESKI
TRAN
LECZNICZY**
słynny na całym świecie.

NOWOGRODZKA

— Doroczne zebranie ZOR. 4 marca br. odbędzie się w sali posiedzeń starostwa doroczne walne zebranie Koła Związku Oficerów Rezerwy z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 3) Wybory Zarządu, Komisji Rewizyjnej i delegatów na zjazd okręgu, 4) Wolne wnioski.

— Jedni płacą, drudzy nie. Akcja zbiórki ofiar na pomoc bezrobotnym, przedstawia się dziś w Nowogrodzie w ten sposób, że jedni płacą przypadające od nich sumy na rzecz bezrobotnych — inni nie. Miejski Komitet nie ma w tym względzie żadnej kontroli, bowiem pieniądze wpływają na konto Wojew. Komitetu, który odczytując nie nadesłał Miejskiemu Komitetowi wykazu wpłaconych sum.

Nowogrodzki Miejski Komitet udziela obecnie pomocy 130 rodzinom. Zarejestrowanych rodzin bezrobotnych jest w Nowogrodzie 250.

LIDZKA

— **Koło Młodych Matek przy Katolickim Stowarzyszeniu Kobiet** w Lidzie, organizuje, cały szereg odczytów z dziedziny higieny. Pierwszy odczyt na temat „Choroby zakaźne” wygłosi łaskawie p. dr. Sławiecki (lekarz powiatowy) dnia 28 lutego rb. w sali kina „Era” o godz. 13 min. 15 dla szerokiej warstwy publiczności.

— W sprawie kino-teatru „Era”. W związku z notatką w „Kurjerze Wileńskim” z dnia 24 lutego 1937 roku w sprawie kinoteatru „Era” p.t. „Czy ten remont się kiedyś skończy” — otrzymujemy od dyrektora tego kina następujące wyjaśnienie: „Remont ubikacji w kinie „Era” został już dawno ukończony jednak na skutek pęknięcia w czasie mrozów rury wodociągowej doprowadzającej wodę do ubikacji, została ona na pewien czas zamknięta. Mimo to jednak w czasie przedstawień teatralnych ubikacje były czynne i odpowiednia czystość w nich zachowana. Obecnie od jakiegoś czasu ubikacje w kinie „Era” zostały otwarte”.

— Gościnne występy teatru wileńskiego. W dniu 1 marca br. w Lidzie gościć będzie zespół artystów teatru wileńskiego pod kierownictwem świetnej artystki i założycielki teatru wileńskiego p. Nuni Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej, dając tu dwa przedstawienia w sali kinoteatru „Era” o godz. 4 po południu „Panna mełka” Józefa Kiedrzyńskiego i o g. 8.30 wieczorem „Święty płomień” Somerset-Maughama.

— **Walne Zgromadzenie Lidzkiego Koła ZOR.** 7 marca rb. o godz. 13-jej w pierwszym terminie i 13.30 w drugim terminie w sali recepcyjnej starostwa odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie Lidzkiego Koła Zw. Oficerów Rezerwy, na które Zarząd prosi wszystkich członków o punktualne i konieczne przybycie.

— **Sprostować fakt z Lidy do Grodna.** Dziwnie i zagadkowo jakoś biegała państwowa droga z Lidy do Grodna. — Zaraz po jej kształcie widać, że musiały być jakieś wpływy, je-li linia prosta to stała wykrzywiona i droga zamiast biec prosto złała się w kształt ostrego kolana. Biegając bowiem ul. 3 Maja skręca tuż za torami pod kątem proslwym w lewo, aby następnie po jakimś 500 m. skręcić pod kątem około 80° znów w prawo i spotkać się po jakimś czasie z idącą w prawie prostej linii skromną, nie brukowaną ulicą Piaski (wylot ul. Piaski na zsose).

Ul. Piaski jest prostym przedłużeniem ul. 3 Maja i wpada na zsose grodzieńską tuż za miastem pod minimalnym kątem załamania.

Jaki chochlik mógł podstępnie inżynierowi budującemu tę zsose, aby robił tę niepotrzebną pętlę z dwoma ostrymi kątami załamania, mając naprzeciw siebie prostą linię ulicy do wykorzystania, trudno dociekać. Obecnie należy mówić o jej sprostowaniu. Rada miejska biorąc właśnie pod uwagę powyższe względy uchwalała zwrócić się do odpowiednich czynników państwowych (zsose Lida — Grodna jest drogą państwową) z propozycją zamiany. Miasto odda państwu ulicę Piaski, umożliwiającą wyprostowanie zsose Lida — Grodna, przejmie natomiast od państwa ulicę, którą za torami aż do wylotu na zsose ul. Piaski bieg nie obecnie szlak drogi państwowej Lida — Grodna.

BARANOWICKA

— Co z niej wyrosł Leja Rozenbaum, córka wyrobnicy Musi Rozenbaum mimo 9-letniego wieku posiada już bogatą przeszłość.

Leja porafiła samowolnie opuścić dom matki i wyjechać z Baranowicz do Wilna i Stoliczki bez biletu i pieniędzy na życie. Będąc w Wilnie porafiła za pomocą wyrafinowanych kłamstw dostać się do ochronki żydowskiej, gdzie jej żyłkę podróżowania nie mogła już tam utrzymać. Z Wilna wyjechała do innych miast, wro-

szcie obecnie znalazła się z powrotem w Baranowiczach. Czy na długo?

— **Za nielegalne posiadanie broni palnej.** Sąd Okr. w Nowogrodzie na sesji wjazdowej w Baranowiczach skazał Konstantego Podgórnego na 3 miesiące więzienia, Stanisława Podgórnego na pół roku więzienia i Jana Jolczenię na 1 rok więzienia. Wszyscy są mieszkańcami wsi Mołgini.

W tym samym dniu Sąd Okr. rozpatrywał sprawę Kazimierza Wencła, m. La chowicza, który w stanie podchmielonym uderzył w twarz policjanta, pełniącego służbę w tej samej miejscowości. Sąd biorąc pod uwagę niefrzeżywy stan oskarżonego, wydał wyrok skazujący go na 6 miesięcy więzienia.

— **Koło Rodziny Rezerwistów w Horodyszczu.** W niedzielę 21 II rb. odbyło się Walne Zebranie członków Rodziny Rezerwistów, na które przybyli z Baranowicz — przewodnicząca Rady Powiatowej p. J. Bobrowiczowa i przewodnicząca p. A. Sławowa.

Na zebraniu wybrano nowy Zarząd, do którego weszły następujące panie: prezeska — J. Giecwiczowa, członkinie: Rzepecka Stanisława, Zieleniewska, Łopatyńska, Abramowiczowa, Józwiakowa, Kleinowa. Do Komisji Rewizyjnej: pp. Bogucka, Sychnikowa i Zieleniewska.

Omówiono szczegółowo plan pracy na rok bież.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w niedzielę na popołudniowym przedstawieniu o godz. 4.15, po cenach propagandowych komedia Szekspirowska „Po skromieniu złośnicy”.

Wieczorem o godz. 8.15 powtórzenie sztuki E. O'Neill „Anna Christie”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Ostatni dzień występów baletu Joossa. Dziś w niedzielę dwa ostatnie widowiska baletu Joossa o dwóch różnych programach. Według jednogłosego zdania krytyki i publiczności, wszystko co się czytało w prasie zagranicznej i polskiej jest słabym odbiciem tych wrażeń, jakie się bezpośrednio odbiera, patrząc na ten pełen inwencji i nowatorskich pomysłów reżyserskich jedyny w swoim rodzaju Teatr. Na dzisiejszym przedstawieniu popołudniowym, którego początek wyznaczono o godz. 3.30 grane będą następujące oddzielne balety: „Bal w starym Wiedniu”, „Stolica” i „Zielony Stół”. Wieczorem o godz. 8.15 program baletów jest następujący: „Zielony Stół”, „Syn marnotrawny”, „Bal w starym Wiedniu”.

— Występy Janiny Kulczyckiej. Jutro w poniedziałek rozpoczyna gościnę w Teatrze „Lutnia” Janina Kulczycka. Jutro Janina Kulczycka wystąpi w roli księżnej w op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu”.

TEATR „NOWOŚCI”.

— Dziś, niedziela 28 lutego schodzi z afiszu przebojowy, wysocy artystyczny program rewiowy p. t. „Kobiety, róże i kolce”.

Ostatni dzień cen propagandowych, parter 80 gr. balkon 25.

— **Wielka nowa premiera „Wesoly Kaziuk” w „Nowościach.”** Już w poniedziałek 1 marca teatr „Nowości” występuje z nową regionalną premierą dającą przegląd typów regionalnych i folkloru wileńskiego p. t. „Wesoly Kaziuk”.

Z wystawy morskiej w Zachęcie



Średnicki Konrad — Warszawa — „Wiatr od 4 — 5” (olej).

Wiadomości radiowe

TRZY TRANSMISJE RADIOWE
Z KONKURSU IM. CHOPINA.

Jak już komunikowaliśmy, Polskie Radio transmitować będzie z Filharmonii Warszawskiej w miesiącu lutym i początku marca fragmenty z III Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina.

W okresie trzech tygodni walczą o palmę pierwszeństwa młodzi pianiści, którzy zjechali w tym celu do Warszawy z najodleglejszych zakątków świata. W wielkim tym konkursie bierze udział z górą setka pianistów i pianistek, przybyłych z 22 państw europejskich i z za Oceanu, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Japonii.

Dzięki radiowym transmisjom będą mieli również radiosłuchacze sposobność poznania tych młodych talentów pianistów i pianistek oraz pośredniego brania udziału w konkursie.

Na przesłani tygodnia od 28 lutego do 6 marca odbędzie się transmisja w dniach 28 lutego od godz. 14.30 do 15.30, 1 marca od 16.30 do 17.00 i 5 marca od godz. 17.15 do 17.50.

GROZA CZERNEJ ŚMIERCI.

Dramatyczne słuchowisko w radio.

Ernest Johanness, autor głośnego słuchowiska wojennego „Halo! tu brygada”, w drugim, w Polskim Radio wykonanym scenariuszu radiowym „Pod ziemią” dał proslę, pełną dramatycznego napięcia scenę górnictwa.

Bez zastrzeżenia o melodramatizm przemawiając tu twardzi ludzie, postawieni wobec grozy podziemnej śmierci. Dialog snuje się na przejmującym tle dźwiękowym. Utwór ten pięknie przełumaczył Gwosław Morcinek.

Wznowienie słuchowiska „Pod ziemią” w niedzielę dnia 28 lutego o godz. 16.25 będzie rozszerzone o jedną rozmowę zasypanych górników, opuszczoną na premierze. Na czele obsady Stefan Jaracz.

SZKIC LITERACKI W RADIO.

W ciągu pół wieku zaszły głębokie przeobrażenia w życiu kobiecy i roli jej w świecie. Początek tego procesu znalazł swój wyraz literacki w sposobie przedstawienia przez Orzeszkową, w powieści „Małta”, w postaci głośnej bohaterki, zaś ostatnim ogniwem byłaby postać Bronki z „Rajskiej jabłoni” P. Gajewiczkiej. Na ten temat będzie mówiła przez radio dnia 28 II o godz. 19.00 Hanna Huszcza-Winnicka w szkicu zatytułowanym „Od Małty z powieści Orzeszkowej do Bronki z Nowolipki”.

PIANISTA WĘGERSKI PRZED MIKROFONEM.

W niedzielę dnia 28 lutego o godz. 21.30 przedstawi się polskiej publiczności m. in. utwory Chopina oraz Eliada koncertu E-Dur współczesnego kompozytora węgierskiego E. Dohnanyiego.

Głodówka inwalidów wojennych przerwana

Policja usunęła demonstrujących z lokalu

Wczoraj w piątym dniu głodówki inwalidów wojennych władze postanowiły przerwać tę demonstrację.

Koło godziny 3-jej przed wejściem do mu nr. 1 przy ul. Żeligowskiego zajeżdżał samochód policyjny. Oddział policji na czele z oficerem wkroczył do lokalu „okupowanego” przez demonstrujących, po czym komisarz wezwał głodujących, by opuścili lokal. Ponieważ wezwania nie usłuchano, policja siłą wyprowadziła demonstrujących z lokalu. Trzech inwalidów Juckiewicz, Jana Czerniewskiego i Bronisława Saldę przewieziono do szpitala. Przyszykowany wczoraj przez inwalidów demonstracyjny transparent z napisem —

RADIO

NIEDZIELA, dn. 28 lutego 1937 r.

8.00 — Sygnał czasu. 8.03 — Gazeta. 8.18 — Muzyka. 8.27 — Rozmaitości rolnicze dla Ziemi Półn. Wschod. 8.35 — Muzyka. 8.45 — Program. 8.50 — Dziennik. 9.00 — Transmisja naboż. 10.30 — Muzyka religijna. 11.00 — Klasyki wiedeńskie. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał. 12.03 — Poranek muz. 13.00 — Życie kulturalne. 13.12 — D. c. poranek. 14.00 — Transmisja z marszu narciarskiego Zółw — Wilno. 14.30 — Fragment III Konkursu im. F. Chopina. 15.30 — Audycja dla wsi. 16.00 — Koncert reki. 16.10 — Audycja dla świetlic. 16.25 — Słuchowisko „Pod ziemią” Johansena. 17.10 — Podwieczorek przy mikrofonie. 17.55 — 700.000 abonent przed mikrofonem. 18.00 — D. c. podwieczorek. 19.00 — Od Małty z Orzeszkowej — do Bronki z Nowolipki. 19.15 — Program na jutro. 19.20 — Koncert żywek. 20.20 — Wiadomości sport. 20.40 — Przegląd pol. 20.50 — Dziennik wiecz. 21.00 — „Wesola Iwowska” F. 21.30 — Recital fortepianowy Lejosa Heimlicha. 22.00 — Koncert ork. 22.55 — Ostatnie wiadomości.

Dzisiejsze odczyty antyalkoholowe

W ramach tygodnia trzeźwości zapoczątkowanego dziś, odbędzie się w dniu dzisiejszym cztery propagandowe odczyty, a mianowicie: 1) o godz. 12 w lokalu parafialnym przy kościele św. Rafała (ul. Wilkomierska) odczyt prof. z Hryniewicza p.t. „Chrońmy nasze dzieci przed użyciem alkoholu”. 2) W lokalu parafialnym przy kościele św. Ducha (ul. Dominikańska 4) — odczyt dr. med. S. Onofiejskiego p.t. „Alkoholizm i walka z nim”. o godz. 5-jej po pol. 3) W lokalu parafialnym przy kościele Ostrobramskim — odczyt prof. z Hryniewicza p.t. „Alkohol i jego zgubny wpływ na życie społeczne” o godz. 6-jej po pol. 4) We wsi Fabianiskiej — odczyt dr. A. Tolłoczki p.t. „Alkohol i jego działanie na organizm”.

PRZY PRZEBIEGU
GRYPY, KATARZE
Wzrost, ból, gorączka
KOWALSKINA
dla dorosłych

Obwieszczenie o licytacji

Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu w sprawie skarbowych (Dz. URP. Nr. 62 poz. 580) i Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w marcu 1937 r. w dniach 2, 5, 9, 12, 16, 19, 23, 26 o godz. 10 w Sali Licytacji będzie sprzedawana licytacja publicznej ruchomości, zajętej na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzytelności.

Przenieszone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9 i 10 t.j.

(—) M. Zochowski.
Naczelnik Urzędu.

„Śmierć albo praca” uległ konfiskacie.

O godz. 4 pozostał na miejscu jedynie właściciel mieszkania, inwalida Kubiak. Sala opustoszała. Kubiak został leżący w łóżku.

Wychodząc społałem na schodek innego z głodujących, Jackiewicz, który oświadczył, że wraca ze szpitala.

Juckiewicz opowiada m. in. o desperackim planie, który omawiano onegdaj.

— Projektowaliśmy napalić w piecu węglem kamiennym, zamknąć szczyb i położyć się spać.

Juckiewicz twierdzi, że policja dowiedziała się o tym zamiarze i dlatego głodówkę przerwano.

Wydarzenia z dnia ubiegłego

Wczoraj rano posterunkowy policji przechodząc brzegiem Wilii w pobliżu Moszki Zielonego spostrzegł na łodzie jakieś ubranie.

W ubraniu znaleziono dokumenty na nazwisko Józefa Sawickiego, zamieszkałego w Wilnie przy ul. Garbarskiej 9, lat 53.

Powiadomione o tym dzieci Sawickiego poznały ubranie ojca, który wyszedł

przed dwoma dniami z domu i zaginął bez wieści.

Twierdził on, że Sawicki nosił się z zamiarem samobójczym. Zachodził uzasadnione przypuszczenie, że Sawicki utopił się w pobliskiej przegrzeblu.

Dramat samobójczy 17-letniej dziewczyny rozegrał się wczoraj przy ul. Piłsudskiego 4. Zastrzelona w charakterze służącej u urzędnika skarbowego Józefa Kłosowskiego, 17-letnia Zofia Kojzów na przecięła sobie arterie na obu rękach. Pracodawca znalazł ją w kuchni ociekającą krwią i zaalarmował pogotowie, które przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba.

Nieszczęśliwym wypadkowi uległ wczoraj robotnik kanalizacyjny Alfons Miezajnowicz (Zawalna 16). Podczas wbiwania pała do ziemi młot drugiego robotnika opadł z całą siłą na rękę Miezajnowicza. Skierowano go do szpitala.

Wypadki zacczadzenia nie ustają. Wczoraj w nocy pogotowie ratunkowe wezwało na ul. Nadleśną 85, gdzie zacczadziło troje dzieci w wieku od 11 lat do 11 miesięcy.

Dzięki szybkiej interwencji pogotowia dzieci uratowano.

Łość nieletnich złodziejaszków zwiększa się z dnia na dzień. Wczoraj również zatrzymano 13-letnią Kazimierę Ciesielówną, która skradła z hotelu Sokołowskiego w Wilnie lauter. Przesłano ją do Izby Zatrzymań.

DZIESIĄTKI TYSIĘCY
ZADOWOLONYCH POSIADACZY
NAPEWNO DORADZI WAM KUPNO
ODBIORNIKA TELEFUNKEN

RADIO TELEFUNKEN
GWARANCJA DOBROCI — ZAUFANIE TYSIECY

Pani zaufanie do pudru Abarid

zdobyliście dzięki żmudnej, intensywniej pracy nad tym wspaniałym kosmetykiem. Wiele lat doświadczenia pozwoliło przygotować tego rodzaju puder jakim jest ABARID. Ten znakomity wytwór sprószkowanego cząstek cebulek liści białej nie zawiera zupełnie szkodliwych dla cery składników.

puder ABARID

Nowa specjalność

D-ROETKERA
BUDYNIOWY
PROSEK
BANANOWY

SKLEP FABRYCZNY „ARDAL”
Wilno, ul. Wielka 56
ogłasza z dniem 1 marca r. b.
SPRZEDAŻ POSEZONOWA
KALOSZY — DESZCZÓWEK — ŚNIEGOWCOW
najlepszych w kraju marek „ARDAL” — „PEPEGE”
PO CENACH ZNACZNIE ZNIŻONYCH

Teatr Art. Lit.
Nowości
Ludwiska 4

DZIŚ ostatni dzień programu „Kobiet, różę i... kolce”
JUTRO premiera serialu regionalnych i folkloru wileńskiego pl.

Wesoły Kaziuk
na którą złoży się szereg barwnych obrazków (m. in. Goście z Mejszagoły, dziadka Winiek w kabele, pływający na tratwie, pięć złotych, czerpaczka, chór dziewcząt, chór warijskich, dwie dziewczynki i chłopcy i w. in.). Opracowanie Józefa Świątkiewicza, chór Jerzego Dala. Atrakcja: imitator gwiazd scen i orkiestra jazzowa. Tytuł w bież. programie występ St. Janowskiego i B. Borskiego oraz dotychczasowych ulubieńców: Rosłanki, Małwa, Szpakowski, Orłowski i in.
Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 6.30 i 9.15. Ceny niepodwyższone

Kino MARS
Dzisiaj premiera. Początek o godz. 2-ej. Niezrównany komik
Dobromirski 5

ADOLF DYMSZA
w roli podwójnej jako „BOLEK i LOLEK”, w rol. pozost. Fertner, Znicz, Zielińska i in.
Nad program: Dodatek muzyczny i aktualia

RZĄDCA-EKONOM
poszukuję samodzielnej pracy w dużym gospodarstwie lub do dyspozycji. Znam prowadzenie obrotu i obsługę księgową, pszczołnictwo. Samouk o średnim wykształceniu rolniczym z praktyką. Świadectwa dobre. Kwalifikacje. Warunki dowolne pomyślnie utrzymam lub ordynarję.
Oferty proszę składać do adm. „K. W.” pod „Kwalifikowany”

D-ROETKERA
bananowy proszek budyniowy
Zastępcę „Reprezentant, Wilno, ul. Wielka 36.
Niezrównana książka z przepisami „D-ROETKERA” pt. „Dobra gospodyni wie, jak” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszych zastępców. Cena obniżona 30 groszy.

Dzisiaj początek o godz. 2-ej.

MATURA

Dzieje miłości profesora do uczennicy w g. rozgłoszonej sztuki W. Fedora.
Para genialnych artystów w kreacji h. która wzbudziła zachwyt całego świata:
SIMONE SIMON (uczeń ca)
i Herbert MARSHALL (profesor)
Czy szkoła może zabronić miłości? Pierwszy pocałunek młodości, który decyduje o całym życiu...
Nad program: Piękny dodatek i aktualia

LUX
Najwspanialsze arcydzieło austriackiej kinematografii — realizacji H. Kosterlitz
MARIA BASZKIRCEW
W rolach głównych: Lili Darvas, Hans Jaray, Szóka Szakall, Koerberger i in.
Muzyka: Paul Abraham.
Nad program: LOHNTI

HELIOS
Początek o g. 2-ej. Milionowa realizacja Cecil C. de Millera.
GARY COOPER i Jean ARTHUR
BUFFALO BILL (Niezwykły zabytek)
w arcyfilmie, o którym mówi cały świat
Nad program: Grotoske kolorowa Walia Disneya „Miki kapelmistrz” i aktualia

GUSTOWNE MATERIAŁY
w największym wyborze i najlepszych gatunkach na ubrania i płaszcze dostanie Pan tylko w firmie
Calel Noz
Wilno, Niemiecka 19, tel. 690 (Istnieje od 1908 roku)
Paniom polecamy najnowsze tkaniny jedwabne i wełniane na płaszcze, kostiumy i suknie

CASINO
Następny program
Królowie kobiet
nową epokę kinematografii
w rolach głównych:
William POWELL,
Myrna LOY i Luisa RAINER.

PRZY HEMOROIDACH
(Leczenie bezboleśnie)
VARICOL
GŁOŚNIKI MASY
GŁOŚNIKI MASY
GŁOŚNIKI MASY

Kino „MARS”
Wkrótce
BENGALSKI TYGRYS
W roli tytułowej słynny tygrys „Szatan-Ludożerca”
Najnowszy i najbardziej wstrząsający film sezonu

W niedzielę 28. II. 37. o g. 17-ej odbędzie się
PODWIECZOREK
w Restauracji „ST. GEORGES”
z udziałem artystów Teatrów Wileńskich
DANCING
Tel. 22-98

CASINO
Tylko dziś 2 ulgowe seanse dla wszystkich!
o godz. 12 i 2-ej
UCIECZKA TARZANA
Po cenach zniżonych

CASINO
Dzisiaj początek o g. 4-ej. Najznakomitsza para gwiazd ekranu
Iwan PETROWICZ i Liana HAID
Ostatni dzień.
„Kto ostatni całuje”
w przepięknym filmie muzycznym
Nad program: Kolorowy dodatek i najnowsze aktualia

POLSKIE KINO
Po raz pierwszy w Wilnie arcywesoła sl. angielska farsa scen.
„CIOTKA KAROLA”
W podwójnej roli ciotki Karola i studenta Bebbasa świetny komik europejski Paul KEMP
Bardzośmiała atmosfera kawałów studenckich.
Niestanne wybuchy śmiechu

OGNIKO
Dzisiaj najradosniejszy film świata, genialna kreacja słodkiej
SHIRLEY TEMPLE
„MAŁY PULKOWNIK”
w porwającym nastrojowym arcydziele p. t.
Nad program: Uroczysty dodatek.

Kupię mieszkanie
na własność w centrum miasta za gotówkę. Oferty do admin. „Kuriera Wil.” pod „Mieszkanie”

MŁYN
50 kilometrów od Warszawy, motorowy 3 piętrowy, nowy, przemiły 100 metrów. Budynki murowane, maszyni, urządzenie pierwszorzędne. Śludnia artystyczna. Otoczone wysokim murem. Rzeka, szosa, elektryczność. Cena 50.000 — gotówką 25.000. Chodaków koło Sechaczewa. Właściciele — Warszawa, Szerecka 5 mieszkania 5, telefon 10-06-29.

Uwaga motorzysty!
Kursy Motocyklowe
2 i pół miesięczny od 6-go marca br. 6 godzin jazdy. Opłata 60 zł.
3-miesięczny od 9 marca br. Teoria: 6 godzin jazdy — zł. 90.
Zapisy i informacje — Lida, 3-go Maja 32

PIANINA i FORTPIANY z długoletnią gwarancją, nowe i okazjone: Blüthner, Arnold Fibiger, Mühlbach, Becker i in. sprzedaje i odnajduje N. Kremer, Niemiecka 19 (wejście w bramie). Ceny niskie. Dogodne warunki spłaty.

Cerowanie i Reperacje bielizny, ubrań i pończoch.
Roboty na drutach i szydełkowe, darcie pierza i włosia oraz roboty siłomane przyjmuję
„Sala Pracy”
w „Domu Nocleg. dla Kobiet”
przy ul. Żydowskiej 10
od a. 10 do 12 i od 7 do 8 wiecz.

Znawca nie
waha się i wybiera zawsze, wyłącznie, tylko forteklę pianino „Arnold Fibiger” fabryka Kalliv, Szopna 9. Przedstaw. N. Kremer Skład Fortepianów w Wilnie, Niemiecka 19. Ceny niskie. Dogodne spłaty

10 dni niskich cen
dni wielk. rabatu na komplety, galanterie, trykoty i obuwie
W. Nowicki
Wilno, Wielka 30

Student U.S.B.
uczniowie i nauczyciele w zakreślenie gimnazjum. Specjalność francuski i łacina. Zgłoszenia w redakcji pod „Już student”

Wynajmę
lokal w dobrym punkcie na 20 miejsc lub przeloc. Zgłoszenia: ul. Niemiecka 14-6

Odstąpię sklep
z mi. szanem w d. dobrym punkcie. Powiedzieć się: adm. Kurjera Wileńskiego

MIESZKANIE
4 pok. z wygodami do wynajęcia ul. Montwiłłowska 18 wejście z Peńskiej

POKOJ
umeblowany zewszel. wygodami i telefonem do wynajęcia Zawalnia 24 m. 8.

ZGUBIONA
leg. kol. i bilet okropny wyd. przez D. O. P. w Wilnie za nr. 59690 na imię Wiktora Strzałko uniew. się.

ZGUBIONA
składzik z ek. wojskową wydaną przez P. K. U. Łomża na imię Finkeleja Józefa zam. w Baranowiczach ul. H. Łomży 6 uniew. się

Student U.S.B.
uczniowie i nauczyciele w zakreślenie gimnazjum. Specjalność matematyka, fizyka i język niemiecki. Nauka skuteczna. Łaskawe zgłoszenia do redakcji „Kurjera Wileńskiego” w nocy 7-9 w.

AKUSZERKA
Marja
Laknerowa
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jankowskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sadu).

Potrzebny
ogrodnik do 11.000. Z praktyką. Specjalność: szkółkarska. Kwalifikacje. Zgłoszenia: Beranowicz, Szepietowski 31-a Terapię-wicz

Zakład optyczny
Jana
Iwasiewicz
Wileńska 25, tel. 1684 wykonuje b. n. okulary i okulary w g. recepty p. p. lekarzy okulistów. Polecane najnowsze modele

Wanda Dobaczewska
PRZEBŁYSKI
Fela przykneła oczy, starając się wskrzesić w pamięci obraz marszałka Witamowicza. Długa i wąska, ogorzała twarz, dwa strąki złotych włosów po obu stronach w wieczną podkówkę zgitych ust, wyblakłe, błękitne oczy, patrzące na świat rozumnie i pocziwie i łeciwa zmarszczka między brwami. Dobry człowiek... mądry człowiek... Stary człowiek... Opiekun — tak. Ale mąż?!

Westchnęła ciężko. Matka popatrzyła na nią czule i niespokojnie. Wiedziała zbyt dobrze, co Fela mogła naprawdę sądzić o proponowanym jej małżeństwie i mężnie wysłała sama naprzeciw zarzutom.

— No tak, pan marszałek już starszy... dlatego właśnie stateczny. Już ty mnie uwierz, tak przedziej uszanuje. Ja sama, kiedy szłam za twego ojca, zieleno na byłam jeszcze jagoda, a on — podeszły w latach. A cóż? Że mam nie było... I Pan Bóg błogosławił... Z początku... No, tak. Ale potem... Och, potem byłam z mojej roli zupełnie zadowolona.

Pogłaskała córkę po głowie, wstała ciężko i zbliżyła się do okna. Małe, ciemne obłoczki, pędzące gdzieś na złamanie karku, przelatwały raz wraz po przez jasną tarczę księżycą. Wyglądało, że to księżyc toczy się po obłokach jak ogromna srebrna kulka bilardowa. Toczył się, toczył i wciąż był w tym samym miejscu, naprzeciw okna, nad topolą, ocienioną jącą werandą od ogrodu.

Taki sam bywał dawniej i tak samo świecił na wiosennym niebie w ów daleki, oddawany w szarym morzu codzienności zatopiony wieczór, kiedy pani Micewiczowa była młodą i smukłą dziewczyną osmnastoletnią, sentymentalnie zamyśloną o jakiejś wielkiej, nieprawdopodobnej, na śmierć i życie przysięgającej miłości. Był wówczas, także wtedy i smukły, także bardzo młody i sentymentalny, syn oficja listy z sąsiednich dóbr Radziwiłłowskich; także sobie dziecinne marzenie. Oświadczył się zamożnym sąsiad, imię pan Micewicz i wydano ją nie pytając o zdanie. Bolało wtedy serce, bolało tak bardzo, że aż dzisiaj, po tylu latach, na wspomnienie boli. A może teraz tak samo właśnie boli Felisję? Może i ona o jakimś czarnobrowym myśli? O jakowychś ustach wiśniowych, świeżych i gorących? O jakowychś ramionach

mocnych i sprężystych, które przytula, że świat zakreśli się w oczach? Może... zapytać?

Ha, gdyby nawet tak było, cóż przyjdzie z pytania? Pewno to marzenie jest po panięsku nierozsądne, zgola nie do przyjęcia... i przewidującą miłość macierzyńska zgodzić się nie pozwoli. A gdyby nawet ona, matka, zniknęła wobec próśb i łez, jest przecież ojciec po męsku twardy i surowy. Nie, nie! Marja, to nie kaprys dziewczęcy, to sprawa rodzinna, doniosła i ważna w skutkach. Nie. Lepiej nie pytać, nie rozbudzać niepotrzebnych tęsknot, jak nie pytała kiedyś jej własna matka. I cóż? Życie ułożyło się jakoś nienajgorzej, bez marzeń ognistych, bez miłosnych upoię, ale też bez rozczarowań, gorzkich zawodów, targań i rozpacz. Ot, szara nitka z dnia na dzień przędzona: gospodarstwo, rożnienie dzieci... wietrzenie wyparowanych snów, zleżałych, nigdy nieużytych, ogładanie klejnotów w wianie otrzymanych, a nigdy nie wkładanych... szepty mieszkotczych litani, zapach piżma i paczuli: misterny haft w ręku... czasem, zrzadka, goście... I tak przez wszystkie dni życia.

Maż, człowiek stateczny, uniknął wojennej chwały, pułkownikostwo jako tytuł honorowy piastując.

Na zapadłą wieś, zdala od ludnych traktów, nie zażrzeli nawet Francuzi... Życie zbiegło, jak z bicia rżas... A teraz na tę samą drogę trzeba pchnąć córkę. Na tę samą drogę... A może... jednak...

Jakby niewidzialną ręką pchnięta, odwróciła się pani Micewiczowa od okna.

— Szpiz, Felisju?

— Nie, mamo.

— Smutno tobie, dziecinko?

Zdziwiona niezwykłym tonem, Fela zniósł poduszki rozwichrzoną głowę.

— Czemu pyta się mama?

— Ot, sama nie wiem. Tak mnie jakoś na rzewność zebrało się. Odejdź ty ode mnie, jedynaczko moja, sama z chłopaczyskami zostanie się... A może ty nie chcesz odchodzić? Może ty za pana marszałka nie chcesz iść?

Fela porwała się z łózka i bosą, w koszułi nożnej, z potarganymi warkoczami na plecach, skoczyła do matki.

— Ach, gdyby mama pozwoliła nie odchodzić, ze sobą zostać jeszcze długo, długo... na zawsze!

(D. c. n.)